

BIBLIOTEKA KRAKOWSKA

NR. 60.

LEON WACHHOLZ

SZPITALA KRAKOWSKIE

1220—1920

CZĘŚĆ II



W KRAKOWIE — DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI
1924

15171

/cz. 2.

II



2.50

X-45289

15171

II

/cz. 2.

Tomik pierwszy z dziejów szpitali krakowskich pojawił się w r. 1921. Wielkie trudności wydawnicze opóźniły ukazanie się ich części drugiej, przygotowanej od dawna do druku a co więcej, nakazały zacieśnić jej ramy do możliwie najmniejszych rozmiarów. Wobec tego trzeba było sporządzić z gotowej już pracy skrót, któryby podawał całość dziejów szpitali z pominięciem szczegółów, nieraz może wielce zajmujących. Skrót ten, okazujący się w druku zamieszcza dzieje szpitala Braci Miłosierdzia, Domu szalonych i szpitali Sióstr Miłosierdzia, Św. Barbary i Św. Łazarza a odznacza się z konieczności stylem krótkim. Mimo to sędzę, że tę ujemną jego stronę wynagradza sama treść oparta na materjale, zdobytym drogą kilkoletnich poszukiwań archiwalnych.

Kraków, w listopadzie 1923.

Wachholz.

I.

Szpital Braci Miłosierdzia.

Gdy w r. 1608 król Zygmunt III. ciężko zaniemógł w Krakowie, powołano do niego jako lekarza brata Gabrjela (hr. Ferrare), lekarza przybocznego cesarza Ferdynanda. Brat Gabrjel był członkiem zakonu Braci Miłosierdzia czyli Bonifratrów, zatwierdzonego niedawno przedtem, bo w r. 1572 przez papieża Pawła V. Gdy król ozdrowiał, nabrał nowy Zakon w Polsce rozgłosu. Wówczas to patrycjusz krakowski Walerjan Tamburini, siostrzeniec i adoptowany przez Sebastjana Montelupiego,¹⁾ członka znanej rodziny krakowskiej, sprowadził w r. 1609 Bonifratrów²⁾ za zgodą rady Miasta do Krakowa i ofiarował im dom swój przy ul. Św. Jana. Tamburini używał już wtedy wskutek adopcji nazwiska Montelupi lub Wilczogórski.³⁾ Dom przezeń darowany był przedtem własnością Dra Wojciecha Bazy, po którym część jego przeszła na własność Urszuli, żony Sebast. Montelupiego, i tę po niej odziedziczył Walerjan. Drugą część domu, będącą własnością Piotra Palczewskiego, odkupił od niego Walerjan.

¹⁾ Por. J. Ptaśnik: Z dziejów kultury włoskiego Krakowa. Rocznik krak. T. IX. Str. 79.

²⁾ Pruszc (Klejnoty) przypisuje sprowadzenie Bonifratrów mylnie Sebast. Montelupiemu, który wedle nagrobka w kościele P. Marji zmarł 18. VIII. 1600.

³⁾ A. Rothe (Rys dziejów psychiatrii w Polsce. Warszawa 1893. Str. 84) daje mu mylne i nie istniejące imię Valesiusza.

Bonifratrzy, których przeorem, naznaczonym przez delegata generała zakonu, Franciszka Barbarosę, wysłanego do Polski w celu osadzenia tu Bonifratrów, był włosz Bona-wentura Melchior, dokupili zaraz potem sąsiedni dom, po-czem przebudowali obydwu na kościół pod wezwaniem Ś. Urszuli i na szpital o 12 łózkach, otwarty do użytku już w r. 1610. Dopiero dn. 1. IX. 1615 nastąpiło zatwierdzenie krakowskiego konwentu jako macierzystego polskich Boni-fratrów przez bpa. Piotra Tylickiego, w ślad zaczęm popły-nęły liczne zapisy na jego cele. I tak bp. Tylicki prze-znaczył 9000 zł., bp. Zadzik 10.000 zł., inne legaty obciążyły dobra: Raysko, Ochojno, Sieraków itd. Suma kapitałów kon-wentu wynosiła w r. 1735 poważną kwotę 52.800 zł. z czyn-szem rocznym 2817 zł. Protokół wizytacji¹⁾ szpitala z r. 1720 daje nam opis kościoła klasztornego pod wezwaniem Ś. Urszuli. Kościół ten znajdował się przy ulicy św. Jana na osi prze-cznicy św. Marka i mierzył 12¹/₂ sążni długości a 4 szerokości. Był to budynek murowany, sklepiony, kryty gontem z wej-ściem głównem od dzisiejszej ulicy św. Marka, a drugim od ulicy św. Jana. Jedyną pozostałością po tym kościółku jest dochowany do dziś dnia w sieni narożnego gmachu przy ulicy św. Jana i św. Marka, gdzie mieści się Sąd po-wiatowy, obraz olejny, na ścianie lewej od bramy odrestau-rowany przez p. Władysława Pochwalskiego, a przedstawia-jący anioła w różowej szacie, żółto lamowanej, o pięknem obliczu z ręką wskazującą ku niebu. U stóp anioła klęczy pacholę o niemilej, starczej twarzy, ubrane w szare spo-denki i kaftan, bosc, z rękoma złożonemi do modlitwy. Jedną nogą opiera się na czaszce ludzkiej; poniżej mieszczą się kości ludzkie, ręka szkieletu podnosząca się ku górze i kosa. Dół malowidła stanowi tarcza z zatartemi szczegółami prawdopodobnie z herbem Montelupich.

Od zachodu, tj. od ul. Sławkowskiej dobudowany był do kościoła św. Urszuli jednopiętrowy dom konwentu, z dwiema infirmierjami, letnią i zimową z 18 łózkami i 8 celami dla Zakonników. Szpital był wyposażony w potrzebne narzędzia lekarskie i posiadał bogatą medyczną bibliotekę,

¹⁾ Archiw. Kapit. Akt luźny Nr. 94. Descriptio Rel. Fr. Ord. S. Joannis de Deo.

która w r. 1735 liczyła 483 tomów. Z dzieł tych wymienić należy pisma Hippokratesa, Galenusa, Avicenny (Canon Medicinæ), Hieronima Cardanusa, Ambrożego Paré'go (Opera chirurgica), Gordoniego (Lilium medicinæ), Andromacha (Theriaca), Marka Aureliusa, Paracelsa (Chirurgia, Dissertationes chimico-physicae, de lue hungarica), Celsusa, Arnolda de Villanova, Syreniusza (Herbarz Polski), Forestego (Medicina theorica practica), dalej Pharmacopea Augustana, Nucleus Universae Medicinæ, Fundamenta medica, Trattato dell'appoplessia, Traité de la Goutte, Practica criminalis, wreszcie dzieła Aristoteles, Geometra y Architekt Polski itd.

Ze spisów inwentarza¹⁾ szpitalnego okazuje się, że Zakład ten stał wysoko pod względem urządzenia i odpowiadał dzisiejszym klinikom, a to przedewszystkiem przez wzgląd na bogatą zawodową bibliotekę. Ten wysoki poziom zawdzięczał szpital tej okoliczności, że pierwszymi zakonnikami byli Włosi, którzy kierowali szpitalami Bonifratrów w Polsce aż niemal do 18. wieku. W 18. w. objęli szpital krakowski Czesi i odtąd aż do chwili odzyskania niepodległości w r. 1918 posiadali go w swych rękach, przyczem usilnie starali się zawsze niedopuszczać do zakonu polskich kandydatów. Obydwa bowiem konwenty pozostałe na ziemiach polskich od r. 1865, tj. krakowski i zebrzydowski przyłączono do rakusko-czeskiej prowincji zakonnej. Dopiero od r. 1919 stały się one samodzielnymi, polskimi, a członkami ich są obecnie wyłącznie polacy. W wieku 17. włoscy zakonnicy, wcale nie ekskluzywni jak późniejsi czescy, dopuszczali do swego grona chętnie polskich nowicjuszków, którzy potem dobrze się zasłużyli swemu społeczeństwu. Chlubą polskich Braci Miłosierdzia pozostanie na zawsze Ludwik Perzyna, urodzony 1742 r. w Krakowie, zmarły w r. 1812, lekarz szpitala Jana Bożego w Warszawie (1790 do 1795), następnie przeor konwentu w Kaliszu. Wydał on drukiem następujące cenne dzieła: 1) »Anatomia krótko zebrana« itd. Kalisz 1790. Str. 30 i 211. 2) »Porządek życia w czerstwości zdrowia w długie prowadzący lata«. Wedle

¹⁾ Wszystkie szczegóły dotyczące się założenia, majątku, budynku i inwentarza wedle Liber Magistri, Inventarium i Visitat. Bibl. Jag. Nr. kod. 5475, 5483, 5492 i 5495.

dziel Tyssota. Kalisz 1789. Str. 166. 3) »Nauka połoźna krótko zebrana« itd. Kalisz 1790. Str. 13 i 141. 4) »Nauki cyrulickiej krótko zebranej... części III«. Kalisz 1792 i 1793. Str. 80 i 750. 5) »Lekarz dla włościan« itd. Kalisz 1793. Str. 24 i 418. To ostatnie dzieło jest nader cenne, przede-wszystkiem przez to, że zwalcza wiarę w gusła, zaklęcia, czary i opętanie. Tak n. p. o czarach pisze on: »wiedzieć macie, że to wszystko niczem więcej nie jest, jeno oszustwem, gdyż przez nadnaturalne środki lub przy ich pomocy nie można wcale wyrządzać komukolwiek szkody. Bóg Wszechmocny, który przecież kocha stworzenie wszelkie, nie będzie się posługiwał czartem, aby przez tego piekielnego kata je karał i dręczył, i to za każdym razem i na każde zawołanie złej baby, którą jędzą lub czarownicą zwie się...; toć to są wszystko brednie i gusła, w których ani żdźbła prawdy niemasz«.

Pod koniec w. 18. szpital Bonifratrów przy ul. Ś. Jana tak podupadł, że budynki groziły zawaleniem. Mimo to spełniał jeszcze swe zadanie aż do r. 1812. Wedle konsygnacji rządu austr. z r. 1798 posiadał szpital oprócz poprzednio opisanych budynków, dwa domy, tj. dom przy ul. Ś. Marka (część budynku obecnej Akademii Umiejętności), zwany domem kąckim, mocno zniszczony, i dom przy ul. Ś. Jana, jednopiętrowy, przytykający do szpitala, puszczony w dzierżawę, oraz obszar rolny w Zabłociu.

Zły stan budynku szpitalnego, szczupłość miejsca i funduszów sprawiły, że rząd austr. powziął zamiar rozszerzenia szpitala Ś. Łazarza przez wcielenie doń szpitala Bonifratrów. W tak rozszerzonym szpitalu mieli Bonifratrzy objąć opiekę nad chorymi mężczyznami, SS. Miłosierdzia zaś nad kobietami. Przyłączenie Krakowa do Księstwa Warszawskiego przeszkodziło zrealizowaniu tego zamiaru.¹⁾

Ponieważ stan budynków szpitala Ś. Urszuli groził zawaleniem się, przeto konwent Bonifratrów poczynił starania o uzyskanie nowego pomieszczenia. Fryderyk August, król saski i W. Książę Warszawski, oddał tedy dekretem z 17. VII. 1812 Bonifratrom kościół Ś. Trójcy wraz z klasztorem Trynitarzy na Kazimierzu na cele szpitalne. Kościół ten i klasztor

¹⁾ I. T. Głębocki: Zakłady itd. I. c. Str. 337.

zbudowano za zewoleniem bpa Jana Malachowskiego z 13. III. 1691. Ostatnim przeorem Trynitarzy w r. 1800 był X. Adam Eysymont. Bonifratrzy, objawszy w r. 1812 klasztor Trynitarzy, musieli przejąć na siebie koszt utrzymania ostatnich członków tego zakonu aż do ich wymarcia, w zamian za to przejęli ich majątek na swoją własność. Budynki zaś pobonifraterskie przy ulicy Ś. Jana przeszły na własność państwa, a Senat W. M. K. sprzedał je w r. 1818 Maciejowi Knotzowi za 15.000 złp. Po przebudowie mieścił się w nich teatr krakowski od r. 1830 do r. 1844. W tym ostatnim roku Jan Bochenek nabył realność Knotza od jego spadkobierców za 20.000 złp., poczem w r. 1845 przerebiono ją na kamienicę czynszową. Następny jej właściciel Wojciech Kowalski sprzedał ją Aleksandrowi hr. Stadnickiemu.¹⁾ W realności tej mieściła się niemal do końca w. 19. wyższa szkoła realna, a następnie aż do obecnej chwili Sąd powiatowy cywilny.

Jakkolwiek przez przeniesienie się do zabudowań klasztoru Trynitarzy zyskał szpital Bonifratrów lepsze pomieszczenie, a przez przejęcie kapitałów zakonu Trynitarzy w kwocie 93.465 złp. 15 gr. z czynszem rocznym 5711 złp. 23 gr. poprawił znacznie swe, wskutek rozbioru kraju uszczuplone fundusze, które w r. 1830 wynosiły zaledwie 62.125 złp. 13 gr.,²⁾ przecież nie osiągnął tego stanu i znaczenia, jakie posiadał w 17. wieku. Był on szpitalem podrzędnym. Dźwignął się dopiero wskutek reorganizacji szpitali W. M. K. z r. 1839, chociaż pozostał nadal najmniejszym szpitalem krakowskim. W myśl dekretu reorganizacyjnego uzyskał radę rządzącą, złożoną z jednego senatora jako przewodniczącego, z prymarjusza szpitala, będącego doktorem medycyny i chirurgji, przeora zakonu i dwóch obywateli miasta Kazimierza. Personal lekarski składali prymarjusz, sekundarjusz, będący doktorem medycyny, i praktykant magister chirurgji. Przeor spełniał wraz z jednym z braci zakonnych, sekretarzem rady szczegółowej szpitala, obowiązki zarządcy szpitala. Bracia zakonni winni byli odbyć studja cyrulickie,

¹⁾ Żegota Pauli: Notaty do hist. Krakowa: Szpitale. Bibl. Jag., Nr. kod. 5357. T. 2.

²⁾ Żegota Pauli l. c.

poczem mogli spełniać funkcje praktykantów i aptekarza szpitala. Liczba łóżek wynosiła 10. Chorych, wyłącznie tylko mężczyzn, przyjmować mogli obaj lekarze szpitala wraz z przeorem i to w ten sposób, że $\frac{2}{3}$ miejsc wolnych mogli zapelniać chorymi na choroby ostre, resztę zaś przewłocznie chorymi, w tem osobami duchownymi, umysłowo choremi. Prymarjuszem szpitala był od r. 1839 do r. 1850 Dr. Karol Borecki, następnie Dr. Franciszek Brodowski.¹⁾ W chwili objęcia zarządu szpitala przez radę szczegółową w r. 1840 dochody szpitala były bardzo nieznaczne, gdyż zarząd dawniejszy zaniedbał ściagać należne mu kapitały, umieszczone na nieruchomościach w Królestwie Polskiem.

Budynek szpitalny, który pozostał w stanie niezmiennym po objęciu go przez Bonifratrów od Trynitarzy, posiadał dwie sale dla chorych, ze sobą połączone, wyrestaurowane w r. 1844 kosztem Dra Brodowskiego, który zaopatrzył je 12 łózkami żelaznemi, pozatem posiadał obszernie korytarze, które w czasie od r. 1892—1897, podobnie jak i niektóre cele braci przerobiono na sale chorych, tak, że r. 1897 szpital mógł już utrzymywać równocześnie nie 12, lecz 60 chorych.

W r. 1865 groził szpitalowi ponownie upadek z powodu braku funduszków. Wtedy to prowincjał prowincji rakusko-czeskiej Bonifratrów, do której zaliczono konwent krakowski, zebrzydowski i pódęgradzki (Arva Varalya na Spiżu), O. Celestyn Opitz, zebrał drogą składek w innych konwentach fundusze na konwent krakowski i oddał je nowemu przeorowi tegoż, lekarzowi O. Melaniuszowi Raitharkowi, cieszącemu się później w Krakowie dużą wziętością lekarską. Dzięki tej pomocy szpital utrzymano, a gdy w dalszym czasie zebrano także w kraju dostateczne fundusze drogą składek, odnowiono w czasie od sierpnia r. 1891 do sierpnia 1892 szpital, urządzono salę dla chorych przychodnich, salę dla ekstrakcji zębów, utworzono osobny oddział chirurgiczny o 11 łózkach, który powierzono Dr. Rudolfowi Trzebicki'emu, docentowi chirurgji Uniw. Jagiel., wreszcie urządzono nowicjat dla polskich kandydatów. Ambulatorjum rozwinęło się nader szybko, gdyż już w r. 1892

¹⁾ M. J. Brodowicz: Ważniejsze dokumenta itd. I. c.

korzystało z niego 6720 chorych. Jesienią r. 1892 otwarto w kamienicy czynszowej, będącej własnością szpitala, szpital dla chorych na cholera azjatycką, w r. 1893 zaś dla chorych na ospę. Prymarjuszem tego oddziału zakaźnego był Dr. Antoni Filimowski, prymarjusz oddziału wewnętrznego tegoż szpitala. W r. 1892 liczba łóżek wynosiła 35, liczba zaś leczonych chorych 463. Stały dochód szpitala wynosił zaledwie 4500 złr. (9000 kor.). Koszta utrzymania znacznej liczby chorych pokryto dochodem ze subwencji z funduszków publicznych i ze składek. Rok 1892 był dla szpitala przełomowym, a wzrost i szybki swój rozwój od tego roku poczynawszy zawdzięczał szpital przeorowi O. Letusowi Bernatkowi, który choć narodowości czeskiej, umiłował Kraków jakby swą drugą ojczyznę i ochoczo oddał szpitalowi i konwentowi krakowskiemu swą niestrudzoną energię. Zapobiegliwy i szczerym ogniem miłości chrześcijańskiej przejęty O. Letus nie zadowolił się dotychczasowym wynikiem swej pracy dla szpitala i garnących się do niego chorych, ale postanowił wybudować na gruncie konwentu obok starego gmachu nowy szpital, zaopatrzony we wszelkie nowoczesne urządzenia. Tak wielkiemu zamiarowi mogła sprostać tylko wielka energia i wziętość, jakie posiadał O. Letus. Uzyskawszy od Sejmu kraj. 60.000 kor., od Rady miejskiej 50.000 kor., od W. Wydziału miejskiej Kasy oszczędności 15.000, od krak. powiatowej Kasy oszczędności 15.000, a od zarządu c. k. państwowej loterii dobroczynnej 20.000 kor. subwencji, rozpoczął w r. 1897 budowę nowego pawilonu na 100 łóżek. Koszta tej budowy do reszty pokryły prywatne składki po 4000 kor. za jedno łóżko fundacyjne, noszące imię fundatora, wreszcie subwencja, udzielona w sumie 40.000 kor. przez rakusko-czeską prowincję Braci Miłosierdzia. Razem ze składek zdołał O. Letus zebrać 365.000 kor., podczas gdy ogólne koszta budowy wyniosły 450.000 kor. Pozostały tedy dług w kwocie 85.000 kor. zamierzył O. Letus pokryć prywatnemi ofiarami na rzecz łóżek, mających się poświęcić pamięci króla Jana III., Adama Mickiewicza i Tadeusza Kościuszki. W r. 1906 otwarto nowy szpital, składający się z oddziału dla chorób wewnętrznych (prymarjuszem był prof. Dr. Pareński, zastępcą a potem następcą Dr. Frączkiewicz), oddziału chirurgicz-

nego (prymarjuszami byli prof. dr. Bosowski i doc. Dr. Radliński, zastępcą Dr. B. Żegociński), i z ambulatorjum dla chorób wewnętrznych, chirurgicznych, ocznych i skórnych i dla chorób zębów.¹⁾ Nowy szpital, wzorowo i nowocześnie urządzony, zajęło z wybuchem wojny wojsko austriackie w sierpniu 1914 na szpital wojenny dla chorób zakaźnych. Niestety austriackie rządy wojskowe dały mu się we znaki, gdyż całe jego techniczne wewnętrzne urządzenie uległo zupełnemu niemal zniszczeniu, a inwentarz grabieży.

Na krótki czas przed wybuchem wojny powołała władza zakonna O. Bernatka na wybitne stanowisko przeora konwentu wiedeńskiego. Zateśknął on jednak wnet za swym ukochanym Krakowem i swym dawnym szpitalem, którego był twórcą i powrócił tutaj, aby jako emeryt, spełnić resztę zasłużonego żywota.

II.

Dom szalonych lub pacarellów (Hospitale delirantium).

Los umysłowo chorych w Europie uległ zasadniczej zmianie z nastaniem ery chrześcijańskiej. Starożytne narody uważały umysłowo chorych za natchnionych przez bóstwa, otaczały ich też czcią i opieką. Hippokrates odgadł już nawet właściwą istotę psychoz, skoro twierdził, że mózg jest siedliskiem rozumu, a psychozy są chorobą mózgu. Niestety poglądy te poszły w wiekach średnich w zapomnienie. Odtąd przez długie wieki uważano umysłowo chorych za opętanych przez złego ducha, za czarowników i czarownice, a jako takich za niebezpiecznych dla ludzkości. Podczas gdy Hippokrates zalecał leczenie chorób umysłowych sposobami, przyjętymi ogólnie w lecznictwie, to wieki średnie zastosowały w ich miejsce: zażegnywania, palenie na stosie

¹⁾ Wykazy chorych itd. za r. 1892—1896, Kraków 1893—1897, »Trzechsetny jubileusz Bonifratrów w Krakowie. Kraków 1910 i Sprawozdania szpitala.

i pławienie we wodzie, a wreszcie zamykanie chorych w więzieniach wspólnie ze zbrodniarzami lub w turmach (wieże warjatów, z których jedną można jeszcze dotąd oglądać w obrębie szpitala powszechnego w Wiedniu), w których ich przykuwano do ścian oślizłych od wilgoci, nie oglądających nigdy słonecznego światła. Renesans psychiatrii datuje się, jak wiadomo, od chwili wystąpienia Filipa Pinela, który własnym życiem poręczając bezpieczeństwo państwa, zwolnił w r. 1792 w paryskim zakładzie Bicêtre umysłowo chorych z ich łańcuchów i kajdan. Dziwnem zaiste zrządzeniem wyprowadzili Arabowie Europę w ludzkim traktowaniu umysłowo chorych. Mimo że i oni nie wolni byli od zabobonów, wszak jeden z ich filozofów-przyrodników z 9. wieku po Chr. El Dschâhiz twierdził,¹⁾ że obłąd może pochodzić nie tylko z żółci lub z »wilgotnego« serca, lecz także z szatana, przecież założyli już w 7. wieku po Chr. we Fezie zakład dla pielęgnowania i leczenia umysłowo chorych.²⁾

Los umysłowo chorych w Polsce nie był tak twardy i okrutny jak ich towarzyszyń niedoli w zachodniej Europie. Wprawdzie i w Polsce istniała od r. 1524 inkwizycja duchowna dla posądzonych o czary, lecz wyrokowanie spoczywało w rękach świeckich biskupów, a od r. 1543 miał sąd świecki prawo³⁾ mieszania się w sprawy o czary. Jeżeli mimo to prześladowano u nas rzekome czarownice, a prześladowania te doszły do szczytu w 17. w. i pierwszej połowie w. 18., to z drugiej strony współczuto z losem umysłowo chorych, skoro utworzono dla nich w Krakowie w 16. w. skromny przytułek, a u schyłku w. 17. wygodny, pierwszy w Polsce zakład przy ulicy Szpitalnej w Krakowie.

Wielkoduszny bp. krakowski, Andrzej Zawisza herbu Łabędź Trzebiecki (1657—1679) zapisem z daty: »Feria 2-da post festum S. Petri in vinculis A. D. 1679«, tj. 7. VIII. ufundował w Krakowie przytułek dla umysłowo chorych. Z testa-

¹⁾ G. van Vloten: Ein arabischer Naturphilosoph im 9. Jahrhundert. Stuttgart 1918.

²⁾ W. Becher w Puschmanna Handb. d. Geschichte d. Med. T. 3. Jena 1905. Str. 1036.

³⁾ A. Rothe: Rys dziejów psychiatrii w Polsce. Warszawa 1893. Str. 61.

mentu¹⁾ czcigodnego biskupa dowiadujemy się, że już przedtem istniał w Krakowie zakład »*aliquod domicilium pro fovendis et curandis mente captis*«, lecz ponieważ nie miał żadnych dochodów, więc ze starości i wskutek klęsk wojennych tak zniszczał, że nie pamiętano miejsca, w którym się mieścił. Z aktów wizytacyjnych bpa krak., kardynała Jerzego Radziwiła²⁾ dowiadujemy się, że dom pierwszy dla umysłowo chorych istniał za Nową Bramą na wale między kaplicą Ś. Gertrudy a szpitalem SS. Sebastjana i Rocha. Założyli go mieszczanie krakowscy, a dekret erekcyjny jego wydał bp. Tomicki 9. IX. 1534. Nosił on nazwę »*Praepositura hospitalis furiosorum SS. Fabiani et Sebastani Martyrum*«³⁾. W nim pomieszczano umysłowo chorych, odsyłanych doń ze szpitala Ś. Ducha. Dom ten, niewątpliwie drewniany, zniszczał doszczętnie częścią ze starości a częścią wskutek najazdu szwedzkiego. Pomieszczenie jego w pobliżu szpitala dla zapowietrzonych i kiłowych z jednej strony, a obok kaplicy Ś. Gertrudy, otoczonej cmentarzem⁴⁾ złoczyńców, ściętych z mocy wyroku sądów grodzkich i miejskich z drugiej strony, rzuca wymowne światło na dzielnicę podmiejską, w której zakłady powyższe się mieściły, i na to, jak się podówczas do chorych na umyśle odnoszono. Bp. Trzebicki, przekonawszy się, że w Krakowie znajdując się umysłowo chorzy, którzy pozbawieni wszelkiej opieki, wałęsają się jak dzikie zwierzęta, powziął zamiar utworzenia dla nich przytułku i w tym celu upatrzył dom przy ulicy Szpitalnej. Była to, jak pisze Haur⁵⁾, kamienica, zwana Serwakowską, »wystawiona a fundamentis, ze wszelkiem przestrzeństwem, porządkiem, warunkiem i wygodą dla *pacarellów*, alias dla szalonych ludzi«. Rozciągała się swą głębokością ku ulicy Świńskiej, dzisiejszej Ś. Krzyża. Haur, podnosząc z uznaniem fundację bpa Trzebickiego, wyraża pobożne życzenie, aby jaki inny dobrodziej założył

¹⁾ Dr. K. Hoszowski: *Żywot Andrzeja Zawiszy Trzebickiego*. Kraków 1861.

²⁾ *Acta visit. Żałuskianae*. Arch. dyecez. krak. Nr. 28. Karta 560.

³⁾ Por. X. Chotkowski: *Ks. Prym. Poniatowskiego spuścizna* itd. I. c. Str. 141.

⁴⁾ *Acta visit. Żałusk.* karta 555.

⁵⁾ *Skarbiec ekonomii* 1693. Str. 159.

w którejkolwiek z kamienic, opustoszałych po najeździe szwedzkim, przytułek »na poniewierające się panienki«, a za przykładem Gdańska »cechthaus (Zuchthaus) na zapamiętałych pijaków«, gdzieby musieli pracować i tyle tylko dostawali jeść i pić, ileby pracą swą zarobili. Na zakupno upatrzonej kamienicy zapisał Trzebicki 12.000 zł., zaś na utrzymanie w niej chorych przeznaczył ponadto 20.000 zł. i dom swój, kupiony w Warszawie od Firleja, oszacowany na 15.000 zł. Dochód stąd przypadający oceniony przezeń na 2200 zł. rocznie, miał być użyty na utrzymanie 6 umysłowo chorych z pośród duchownych lub świeckich, szlachetnie urodzonych lub też »innej będących kondycji«. Z dochodu tego miał być także opłacany medyk, chirurg, lekarstwa i rządcą. Opiekę nad fundacją powierzył kapitule kat. krak., która zakupiła powyższą kamienicę, opatrzoną następnie godłem »Łabędź« jako herbem fundatora i otworzyła zakład 1. października 1688. Do czasu zaś otwarcia zakładu wypłacała kapituła z legatu Trzebickiego zasilki dla chorych na umyśle, poleconych jej przez Radę miejską.

W r. 1784 ogrodzono plac wokół kamienicy i założono ogród, aby chorzy mogli korzystać ze świeżego powietrza.¹⁾ Dom szalonych, jak nazywano nowy zakład, poniósł, jak tyle innych fundacji krakowskich, znaczne szkody wskutek rozbiorów państwa, gdyż stracił legat bpa Trzebickiego w kwocie 20.000 zł., ubezpieczony na majątkach Korabie i Sarnów w Ks. Poznańskim. Dlatego też zmniejszono liczbę chorych. Wynosiła ona w r. 1802 ogółem zaledwie 14 osób.²⁾ Do czasu pierwszego zajęcia Krakowa przez Austriaków, zarząd zakładu spoczywał w ręku kapituły katedralnej, której go w r. 1802 odebrało c. k. gubernium krakowskie, pozostawiwszy kapitule kwotę 10.000 zł. z obowiązkiem płacenia na rzecz zakładu rocznych odsetek od powyższej sumy. W r. 1821 sprzedał rząd W. M. Krakowa kamienicę pod Łabędziem, a sumę stąd uzyskaną wcielił pod nazwą fundacji bpa Trzebickiego do majątku nowo utworzonego szpitala Ś. Ducha, w którym umieszczono

¹⁾ Por. X. Chotkowski: Ks. Prym, Poniat. spustoszenia itd. I. c. Str. 146.

²⁾ Akta policyi. Fasc. 17. Arch. A. d. M. K.

chorych umysłowo z »domu szalonego«. Kamienicę pod Łabędziem zakupiła w naszych czasach Miejska Kasa Oszczędności i zburzyła ją z wiosną r. 1914 celem rozszerzenia swego gmachu.

Akta dawne Magistratu ¹⁾ krak. i policji ²⁾ zachowały nam wiele szczegółów, odnoszących się do opieki nad umysłowo chorymi w Krakowie na schyłku w. 18. i w pierwszym 20-leciu 19. wieku, które zasługują choćby przez to na uwagę, iż stwierdzają ścisłą kontrolę publiczną nad pomieszczeniem umysłowo chorych w zakładzie. Zarówno przyjęcie chorych do »szalonej kamienicy«, jakoteż zwolnienie z niej musiało się zawsze oprzeć o władzę, tj. o magistrat i policję. Powszechnie wówczas mniemano, że wścieklizna objawia się u ludzi szaleem, dlatego też osoby, dotknięte w istocie wścieklizną, umieszczano w zakładzie obłąkanych. Jeszcze w pierwszym dziesiątku lat wieku 20. przyjmowano chorych na wściekliznę do oddziału umysłowo chorych w szpitalu Ś. Łazarza; w r. 1800 przygotowano dla nich osobne pomieszczenie w zabudowaniach S. Scholastyki. Również i rzekomo opętani przez djabła znajdowali pomieszczenie w domu szalonych. Dnia 21. XII. 1802 wezwała policja Wojciecha Krawczyka z Rączny do przesłuchania »w sprawie pewney krakowskiey mączniczki... mającey byź opętaney od szatana (iako płocho głoszą)«. Dochodzenia policyjne wykazały, że żona Kazimierza Kowalskiego na Biskupiem leży bez ruchu na łóżku jak umarła. Lekarz policyjny stwierdził, że jest ona dotknięta chorobą histeryczną. Tymczasem zaś miał wezwany do chorej X. Jan Działnoty wikary od S. Szczepana, rozpoznać u niej opętanie, miał ją opasać stulą i położyć na niej krucyfiks i tak ją przez noc pozostawić. Opętanie miało się Kowalskiej udzielić od żebraczki Michałowej, także opętanej. Policja odstąpiła dochodzenia przeciw X. Działnotowi konsystorzowi, który po przeprowadzeniu śledztwa doniósł policji, iż zarzut uczyniony X. Działnotowi jest bezpodstawny, albowiem wie on, że bez »zezwoienia Zwierzchności duchownej nie wolno księdzu egzorcyzmować«.

¹⁾ Arch. A. d. M. K. Fasc. 37 i 59.

²⁾ Tamże. Fasc. 17.

Wiadomości powyżej podane o zakładach, względnie przytułkach dla umysłowo chorych i o opiece publicznej, jaką chorzy ci byli otoczeni, wykazują dowodnie, że w tym względzie Kraków nie tylko nie stał w tyle poza zachodem Europy, lecz nawet go znacznie wyprzedzał. Pierwszy przytułek bowiem dla umysłowo chorych stanął w Krakowie, jak już wspomniano, w r. 1534, a choć niewątpliwie był on niewystarczający, to przecież nie był więzieniem lub turmą, w jakich pomieszczano obłąkanych na zachodzie Europy. Powstanie tego pierwszego przytułku dla obłąkanych przeczy także twierdzeniu Rothego¹⁾, że dopiero od czasu wystąpienia Braci Miłosierdzia w Polsce zaczęto naszych obłąkanych uważać za istotnie chorych. Otóż w Krakowie stało się to jeszcze przed przybyciem Bonifratrów, którzy w szpitalu swym krakowskim, założonym dopiero w r. 1610, w ogóle nie pielęgowali obłąkanych. Drugi przytułek krakowski, »kamienica szalona« pod Łabędziem z fundacji bpa Trzebieckiego stanowiła już, wedle świadectwa Haura, zakład na owe czasy wręcz okazały. Zarządzenia późniejsze na schyłku w. 18. i w początkach w. 19. przez rząd austriacki, a potem przez rząd Księstwa Warszawskiego wydane co do przyjmowania i wydalaniania chorych z zakładu odpowiadają w zupełności przepisom nowoczesnego ustawodawstwa odnośnie do umysłowo chorych.

Wobec tego zdumiewajacem jest zdarzenie, zaszłe w Krakowie w r. 1848 w klasztorze Karmelitanek Bosych na Wesołej, które wyszło niestety na jaw dopiero w r. 1869 i nadało Krakowowi rozgłosu światowego — atoli wysoce ujemnego. Zdarzenie to tyczy się zakonnicy Anny a klasztorne imieniem Barbary, Ubrykówny, córki stolarza w Węgrowie w ówczesnem Królestwie Polskiem. Bujna fantazja autorów sensacyjnych romansów przedstawiła sprawę nieszczęśliwej chorej w świetle nie mającem nic wspólnego z rzeczywistością. W r. 1838 zwolniono Annę vel Barbarę z klasztoru PP. Wizytek w Warszawie jako 21 lat wówczas liczącą nowicjuszkę dlatego, że okazywała objawy choroby umysłowej. Wróciwszy do domu i odzyskawszy pozornie zdrowie, wstąpiła w Krakowie do Karmelitanek

¹⁾ Rys dziejów psych. w Polsce I. c. Str. 85.

Szpitala krakowskie.

Bosych na Wesolej w r. 1839. W trzy lata potem wystąpiła u niej choroba ponownie, a przedstawiała się, sądząc z opisu umieszczonego w późniejszych aktach karnych, w postaci maniakalno-depresywnego obłąkania. Zrazu wzywano do niej lekarzy, między nimi Dra Wróblewskiego, prymarjusza oddziału psychiatrycznego szpitala Ś. Ducha, lecz gdy choroba wciąż się nasilała, a chora stawiała się nieskromną i względem otoczenia agresywną, umieszczono ją w celi 4 m. 20 cm. długiej, a 3 m. szerokiej, opatrzonej stolcem kloacznym, wydzielającym silne wyziewy, i oknem zamurowanem tak, że mała pozostała zeń szczelina nie dozwalała na rozświetlenie izby. Piec w celi, przez chorą uszkodzony, usunięto zupełnie. Do celi prowadziły podwójne drzwi, z tych drzwi wewnętrzne były stale zamknięte, a posiadały otwór, opatrzony zasuwką drewnianą, przez który podawano chorej lichą strawę czeladną. W tej to celi, w istocie niejako zamurowana, pozostawała Barbara od r. 1848 do 21. lipca 1869, a więc przez pełnych lat 21. Wprost zdumienie ogarnia nas, że organizm ludzki mógł wytrzymać w takich warunkach przez tak długi czas i co więcej jeszcze, nie utracić swej żywotności, wiadomo bowiem, że Barbara, zwolniona ze swego więzienia przez Komisję śledczą Sądu karnego w r. 1869 i przewieziona do oddziału umysłowo chorych szpitala Ś. Ducha, a potem Ś. Łazarza, zakończyła tamże życie dopiero w r. 1891, licząc 74 lat męczeńskiego iście żywota!¹⁾ Tak się w rzeczywistości przedstawia sprawa Barbary Ubrykównej, a choć jest ona pozbawiona akcesorjów, jakimi ją upstrzyła prasa i żadna sensacji fantazja romansopisarzy, przecież pozostanie w pamięci ludzkiej jako smutny objaw ciemnoty i braku ludzkich uczuć u towarzyszek zakonu Barbary. I ubolewać trzeba, że wydarzenie to rozegrało się właśnie w tym Krakowie, w którym szlachetny biskup na lat 200 niespełna przed tem zdarzeniem założył bezpieczny i ludzki przytułek dla umysłowo chorych.

¹⁾ Blumenstok: Barbara Ubryk. Sprawozdanie sąd.-lek. Przegl. lek. 1870, Klinika warszawska 1870 i Wien. Med. Wochenschrift 1870.

III.

Szpital Sióstr Miłosierdzia.

Michał na Słupowie Szembek, bp. Pafonński, Dziekan Sufragan i Oficjał generalny krakowski, »widząc na ulicach Miasta wiarą i religią katolicką najsławniejszego tyle ubogich chorych na gnoiu iako bydło leżących, różnemi dolegliwościami strapionych«, sprowadził w r. 1714 z Warszawy do Krakowa »Panny do uczynków miłosierdzia osobliwą od Boga mające wokacyą i dlatego od miłosierdzia ku ubogim i chorym Siostrami Miłosierdzia nazwane« i wyznaczył im na szpital swą kamienicę przy ul. Ś. Jana. Dług ciężący na tej kamienicy w kwocie 1000 złp. przeniósł na inne swoje posiadłości. Zarazem zapisał dla czterech SS. Miłosierdzia, mających zamieszkać w tym szpitalu, po 200 tyńfów rocznie, »na przyodziewek, sprzęt i inne potrzeby chorym prokurowane, tudzież na restauracyą szpitala i rezydencyą.... urzędowym zapisem w Grodzie krakowskim w sobotę po Popielcu w R. P. 1715 zeznanym Summę 50.000 złp. na Wsi dziedzicznej Mieroszów w powiecie Proszowskim zapisaną« i zobowiązał się spłacić ją na Trzech Króli r. 1718, przelewając na obdarzone zgromadzenie wszelkie swe prawa do tejże wsi. Obdarowane Siostry mają leczyć w tym szpitalu ubogich chorych, odwiedzać chorych poza szpitalem. Niewiasty położne zostały wykluczone przez fundatora od przyjęcia do szpitala.¹⁾

Tak więc pozyskał Kraków w r. 1714 nowy szpital przy ul. Ś. Jana, w kamienicy przeciwległej kościółkowi Ś. Jana i stanowiącej drugi narożnik przecznicy Ś. Tomasza (obecne tyły Grand-Hotelu L. 8). Z protokołu wizytacji²⁾ X. Łopackiego wynika, że na parterze po lewej od wejścia mieściły się apteka (pharmacopolium), nadto izba dla mężczyzn chorych z 8 łózkami. Na pierwszym piętrze sala dla kobiet chorych, na drugim mieszkania zakonnic. Był to więc szpital mały, mogący pomieścić zaledwie około 16

¹⁾ Dyrekcja szpitala Ś. Łaz. Fasc. »Akta dawne szpit. Ś. Łaz.«

²⁾ Liber Visit. r. 1454 ad 1795. Arch. Kapituły krak. Nr. 64.

chorych. Szpital ten istniał do 27. X. 1780, w którym to dniu przeniosły się SS. Miłosierdzia do szpitala akademickiego Ś. Barbary, założonego w tymże samym roku. W chwili przeniesienia się z ulicy Ś. Jana do Ś. Barbary był szpital SS. Miłosierdzia bardzo dobrze zaopatrzony we fundusze. W zapisie fundacyjnym zaznacza wyraźnie Szembek, że sumę 50.000 złp. ubezpiecza na wsi swej dziedzicznej Mieroszowie. Z aktu fundacyjnego Szembeka wynikałoby, że był on fundatorem i dobrodziejem SS. Miłosierdzia i ich szpitala. Tymczasem z pisma »Komitetu hipotecznego od Senatu delegowanego¹⁾ z 12. XI. 1824« dowiadujemy się, że Szembek nie był donatorem tej sumy, lecz tylko egzekutorem testamentu Otolii ze Szupowa Czarneckiej, wdowy po Janie, która ją na rzecz szpitala SS. Miłosierdzia w Krakowie zapisała.

IV.

Szpital akademicki Ś. Barbary.

Z chwilą wejścia Dra med. Andrzeja Badurskiego w skład mistrzów Szkoły Głównej Koronnej w r. 1770²⁾ powiał w jej kolegium fizycznym (lekarskim), niemal już dogorywającym i liczącym zaledwie tylko jednego profesora w osobie Camelina, świeży prąd nauki zachodniej. Odbywwszy studia medyczne w Akademji Bonońskiej i uzyskawszy tamże dyplom doktorski, Badurski, przed powrotem do kraju, zwiedził ważniejsze szkoły włoskie, a nadto Szkołę Wiedeńską, w której jaśniało nazwisko twórcy tamtejszych klinik Van Swieten, znakomitego ucznia Boerhavego. W r. 1776 występuje Badurski, zachęcony utworzeniem przez Sejm w r. 1773 Komisji Edukacyjnej, z planem reformy stu-

¹⁾ Arch. Konsyst. krak. Fasc. »Szpital S. Łazarza itd.« od r. 1823. Nr. 1242, 1316 i 2182.

²⁾ Por. Brodowicz: Życiorys Badurskiego w Roczniku Wydz. lekarsk. 1839. T. 2. i L. Korczyński: Zarys dziejów kliniki lekarsk. U. J. Pam. jubil. ku czci Prof. E. Korczyńskiego. Kraków 1900.

djów lekarskich w pracy łacińskiej p. t.: »Propozycja założenia kolegium lekarskiego itd.« W pracy tej domagał się utworzenia szpitala, w którymby uczniowie medycyny mogli się praktycznie wprawiać w swój zawód. Usiłowania jego uwieńczył rok 1778 pomyślnym skutkiem. Ks. H. Kollataj, kanonik krakowski, a delegat Komisji Edukacyjnej otrzymał od niej w tymże roku wezwanie, aby w porozumieniu z Badurskim ułożył projekt względem założenia Szpitala dla Wydziału lekarskiego. Badurski, przekonawszy się, że żaden ze szpitali krakowskich nie nadaje się ku temu celowi, wybrał na nowy szpital gmach pojezuicki przy kościele S. Barbary. Wybór ten zatwierdzono i z początkiem r. 1780 otrzymała Akademia krakowska akt z 7. stycznia, którym Komisja Edukacyjna oddaje na zawsze Akademji Jezuickiej Kolegium celem obrócenia go na Szpital dla szkoły cyrulickiej z funduszem wieczystym na dwa łóżka, z tem zastrzeżeniem, iż z tej fundacji korzystać mają chorzy profesorowie i studenci Akademji.

Badurski był niestrudzonym jałmużnikiem akademickiego szpitala. Swoim osobistym wpływem i poszanowaniem, jakim się ogólnie cieszył, zdobył dla szpitala wkrótce liczne zapisy od kapituły krakowskiej, Sz. Chwaliboga, Tekli br. Ankwiczowej, Ad. Linowskiego, A. Pisarskiej, E. Moszczyńskiej i sam przeznaczył ze swych oszczędności znaczny fundusz jak na owe czasy, bo 14.000 złp.,¹⁾ Te fundacje umożliwiły urządzenie i uruchomienie szpitala.

W lutym tegoż roku objęła Akademia nowy zakład w posiadanie i przystąpiła wkrótce do przerobienia gmachu na szpital. Na ten cel i na sprawienie urządzenia szpitalnego użyto 12.000 złp., przyznane przez Komisję Edukac. oraz kwotę 38.040 złp., uzyskaną przez Badurskiego z funduszów składkowych. Były refektarz i oratorium klasztorne przeznaczono na sale dla chorych, resztę sal oddano na pracownię naukowe i na aptekę, którą przeniesiono z Kolegium Jezuickiego przy kościele Ś. Piotra. Zaraz po urządzeniu tego pierwszego szpitala klinicznego w Polsce, którego zarządcą był Badurski, wyznaczyła Komisja Edukac. dodatkowo 1800 złp. na utrzymanie trzeciego łóżka dla położnic.

¹⁾ Akta zw. fiskalne. Arch. A. d. M. K. Fasc. 76.

Nowy szpital Ś. Barbary, nazwany akademickim¹⁾, był już w swych początkach za małym dla potrzeb naukowo-dydaktycznych i dla licznie zgłaszających się chorych. Jednakże Badurski nie opuścił rąk i czynił starania o rozszerzenie zakładu. Uzyskał więc w Konsystorzu krakowskim połączenie szpitala SS. Miłosierdzia ze szpitalem akademickim²⁾. SS. Miłosierdzia postawiły dosyć uciążliwe warunki co do połączenia obu szpitali: a w szczególności, że ich kamienica Szembekowska przy ul. Ś. Jana ma przejść na własność XX. Misjonarzy na Stradomiu w myśl układu bpa Michała Szembeka z Jakóbem Ciboni, superjorem XX. Misjonarzy w Lublinie, i Michałem Kownackim, jeneralnym wizytatorem, oraz Marją de Bay, Przełożoną SS. Milos. z dn. 5. VI. 1714 w Krakowie. SS. Miłosierdzia w liczbie sześciu przeniesione do nowego szpitala, otrzymać mają oprócz utrzymania po 300 zł. rocznie. Zarząd, wizytację i zmianę osób pozostawiono przełożonym Zgromadzenia. Nawet w razie zniesienia szkoły anatomicznej i chirurgicznej szpital Ś. Barbary ma być ze wszystkimi swemi posiadłościami na zawsze zachowany.

Powyższy układ, wielce niekorzystny dla Akademji, zawarł Badurski, wiedziony szlachetną myślą powiększenia zakładu naukowego i zarazem dobroczynnego dla cierpiącej ludności. Nie przewidział on, że układ ten zamiast wypaść na korzyść Akademji, która więcej dawała, aniżeli mogła skorzystać, wypadnie na jej szkodę. W akcie tym niema wzmianki o tem, że nowy szpital jest zakładem publicznym, że jest własnością Akademji, przeciwnie z tenoru aktu zdawałoby się wynikać, że szpital akademicki jest własnością władzy duchownej, która do niego przenosi podwładne sobie zakonnice a koszta tego przeniesienia i utrzymania ich przekazuje Akademji. To miękie i ustępliwe stanowisko Badurskiego stało się niebawem punktem wyjścia dla długoletnich zatargów Akademji z władzą duchowną,

¹⁾ Por. J. T. Głębocki: Zakłady ku ulżeniu cierpieniom bliźnich itd. Kraków 1852. Str. 332.

²⁾ Translatio Sororum Charitatis. Acta vialia Curiae Episc. Cracov. Vol. CII., i odpis w Fasc. »Szpital św. Łazarza«. Arch. Kons. krak. i Łaz. Seti. Hosp. itd. Arch. Univ. Jag. Fasc. 445. Nr. 11221/d.

względnie ze Zgromadzeniem, a zatargi te przyprawiły wreszcie akademią o utratę szpitala wraz z włożonymi wń funduszami.

Z polecenia Kollątaja dokonali X. Marxen, jeneralny prokurator Akademji, i Jaśkiewicz, prezes Kolegium fizycznego, lustracji szpitala i zatwierdzili przedłożony im przez Badurskiego projekt ordynacji¹⁾ szpitala Ś. Barbary. Ordynacja ta omawia po kolei sposób zarządu szpitala, lokal dla chorych, nadzór, obowiązki personalu szpitalnego i chorych oraz płace i żywność. Zarząd szpitala powierza komitetowi złożonemu z rektora Akademji, prezesa Collegii physici, archiprezbitera kościoła p. Marji i superiora XX. Misjonarzy. Dawny refektarz na dole przeznaczono jako salę dla 4 mężczyzn zaś dawne oratorium na pierwszym piętrze dla 4 kobiet. Po dwie izby przeznaczono dla rannych i dla położnic i »trzy izby dla chorych trafunkowych« przejezdnych lub miejscowych, za opłatę 6 zł. Na sale położnic mają uczniowie wstęp wolny tylko w obecności profesora. Nadzór wewnętrzny w szpitalu należy do lekarza i chirurga, wyznaczonych przez Collegium physicum«, zarząd zaś i troska o potrzeby szpitala do prokuratora szpitalnego, którym może być człowiek »majętny, cnotliwy y doświadczony«; w braku osobistego majątku wystarczy rękojmia za niego dwóch obywateli zamożnych. Ma on do pomocy pisarza szpitalnego. Lekarz szpitala zarazem profesor praktyki wspólnie ze swym namiestnikiem czyli asystentem, który ma być doktorem, lub ma nim niebawem zostać, przyjmują chorych i podobnie chirurg, tj. profesor chirurgji i »sztuki babienia« ze swym namiestnikiem czyli asystentem. Asystent lekarza musi mieszkać w szpitalu i może opuszczać szpital najwyżej na dwie godziny przed i po południu. Z chwilą przybycia lekarza naczelnego do szpitala w lecie o 7 zrana, w zimie o 8 godzinie, dzwonkiem wzywa się asystenta i cyrulika jemu do pomocy. »Młódź szpitalną« stanowią uczniowie. Z tych czterech mieszka w szpitalu i mają tam stół »drugie«, opłacając za to 240 zł. rocznie. Bez opowiedzenia nie wolno im opuszczać szpitala, mają w dzień zrana i wieczór brać udział w modlitwie z kapłanem i przystę-

¹⁾ Arch. Uniw. Jag. Fasc. 445. Nr. 11.221/f.

pować do ŚŚ. Sakramentów raz w miesiąc. Po trzyletnim pobycie opuszczają szpital z dyplomem zezwalającym im na praktykę prywatną i z poleceniem na wolne posady. Otrzymują wtedy 100 zł. zasiłku. Inni, tj. dochodzący uczniowie, mają wstęp do szpitala za okazaniem »biletu« tylko w godzinach nauki, po trzech latach odbywają »popis«, poczem uzyskują dyplom za opłatą 30 zł. i 6 zł. na »papier steplowany« i pieczęć. Sióstr Miłos. jest w szpitalu sześć. Kapelan spełnia obowiązki duchowne. Z funduszu szpitalnego mają pobierać płacę: prokurator 1800 zł., Zakonnice razem 1800 zł., pisarz 400 zł., kapelan 500 zł., służba z dodatkiem na buty razem 90 zł., lekarze szpitalni, kapelan i SS. Mił. otrzymują nadto stół I. klasy, tj. wikt złożony z obiadu i wieczerzy. Stół III. klasy przeznaczony jest dla służby.

Majątek szpitala był znaczny, gdyż po potrąceniu posagu SS. Mił. wynosił jeszcze 178.500 zł. pol. Niestety jednak źródło jego było niejednolite, istniały zapisy osób duchownych a okoliczność ta poczęła wpływać rozluźniająco na stosunek szpitala do jego założycielki, tj. Akademji. Collegium fizyczne wykonywało kontrolę administracji szpitala niedbale i nieregularnie, bo zaledwie co kilka lat, więc Badurski przedłożył Akademji w r. 1786 projekt nowej organizacji administracji szpitala. Projekt ten nie wszedł jednak w życie. Tymczasem płynęły dalsze zapisy i składki, a szpital powiększał liczbę łóżek. Pierwotnie posiadał dwa, względnie trzy łóżka z zapisu Kom. Edukac., SS. Miłosierdzia wniosły 5 łóżek, później powiększył Badurski liczbę ich o 8 tak, że w r. 1786 liczył szpital 16 łóżek, przyjmowano jednak na nie nieraz 20 chorych na miejsca nadliczbowe. Ten szybki rozwój szpitala, który jedyny z pośród licznych szpitali, a raczej tylko przytułków krakowskich, dawał chorym możliwość leczenia się, przyspieszył zarazem jego koniec.

Szczupły gmach szpitalny mieścił w sobie salę anatomiczną i aptekę z jednej strony, z drugiej zaś strony ze salami chorych i mieszkaniem SS. Miłosierdzia nie pozwalał na dalsze mnożenie liczby łóżek. Ponadto zaś położenie gmachu w śródmieściu, zamknięciem murami obronnemi miasta, sąsiedztwo bezpośrednie jatek rzeźniczych i kanału nagliły do przeniesienia szpitala w inne, przestronne i od-

powiedniejsze miejsce. Badurski czuł powyższe braki swego szpitala, odczuwał już także niekorzyści płynące ze związania go z zakładem SS. Miłosierdzia. Za jego też sprawą poczęła Akademia starania u Komisji Edukacyjnej o oddanie innego budynku dla szpitala akademickiego. Prezes Kom. Eduk. Prymas Michał ks. Poniatowski, podówczas Administrator Dyecezyi krakowskiej, zajął się osobiście tą sprawą. Najodpowiedniejszym miejscem i gmachem dogodnym na pomieszczenie szpitala okazał się klasztor XX. Karmelitów Bosych,¹⁾ zwany Nowicjatem, wraz z kościołem Niepokalanego Poczęcia N.P. Marji na Wesolej.²⁾ Ponieważ zakon ten nie należał do zakonów żebrzących, przeto prymas nie mógł do niego »zastosować takich samych argumentów, jak do Bernardynów u Żłóbka przy ul. Ś. Jana, nie mógł więc znieść klasztoru »na krótkiem toporzyisku«, jak się wyraża ksiądz X. Chotkowski.³⁾ Trzeba więc było posiadłość tę kupić, a przedtem jeszcze wyjednać zezwolenie na jej sprzedaż u Stolicy Apostolskiej i u Jenerała Zakonu w Rzymie. O zezwolenia powyższe postarali się Karmelici, poczem Prowincjał O. Honory od Ś. Elizeusza zawarł w Warszawie układ sprzedaży posiadłości klasztornych na Wesolej w Krakowie »dla publiczney wygody na Generalny⁴⁾ szpital« dnia 13. VIII. 1787. Karmelici ustępowali z całej posiadłości z kościołem, budynkami, ogrodami i gruntami, w zamian za cò otrzymywali na rzecz drugiego swego klasztoru przy Ś. Michale w Krakowie przy ulicy Poselskiej kwotę 20.000 złp. Przyczyny, dla której Karmelici

¹⁾ Informacya względem Szpitala Ś. Łaz. itd. Wedle Wizyty biskupiej z r. 1791. Dyrekcyja szpit. Ś. Łaz. Fasc. akta dawne.

²⁾ Inwentarz tego kościoła, spisany w r. 1825 przez Wydział spraw wewn. Senatu Rząd. W. M. K. (Arch. Konsyst. krak. I. c.) zaznacza: kiedy i przez kogo ten kościół był fundowany, nie wiadomo. Z dokumentów znalezionych w gałce jednej z wież kościoła przy restauracji w r. 1913 (Czecha Kalendarz krak. za r. 1914) wynika, że kościół z »drewnianym klasztorem« fundował Wawrzyniec Justimonti kupiec krak. w r. 1605, poczem zbudowano go ponownie w r. 1634. lecz nie na pierwotnem miejscu bagnistem, lecz na wyższem miejscu, na którem dotąd stoją.

³⁾ Ks. Prymasa Poniatowskiego Spustoszenia kościelne w Krakowie. Kraków 1918. Rozpr. hist.-filoz. Akad. Um. w Krakowie. T. 61.

⁴⁾ Arch. Uniw. Jag. Fasc. 445. Nr. 11.206.

tak łatwo się zgodzili na sprzedaż swej posiadłości, dopatruje się X. Chotkowski trafnie w zubożeniu tego zakonu tak, iż dwóch klasztorów nie mogli wyżywić a dochody ich zaledwie dla jednego wystarczały. Nabywszy nowy gmach, zamierzył w nim Prymas założyć szpital jeneralny dla Krakowa, tj. pomieścić w nim szpitale akademicki u Ś. Barbary, połączony ze szpitalem dawniejszym SS. Miłosierdzia, część szpitala Ś. Ducha, tj. jego oddział położnic i podrzutków, nadto przejąć do niego chorych ze szpitali S. Rocha i Ś. Sebastjana i Rocha wraz z ich funduszami.

V.

Szpital jeneralny Ś. Łazarza.

1788—1796.

W dniu 9. IV. 1788 zeznany został w konsystorzu krakowskim akt fundacji nowego »Szpitala jeneralnego« pod wezwaniem Ś. Łazarza na Wesolej.¹⁾ Aktu tego dokonał w imieniu Prymasa X. Olechowski, audytor generalny Kapituły. Akt ten zaznacza, że Prymas »uważając za jeden z licznych obowiązków swego urzędu biskupiego, zgodnie z przepisami św. kanonów troskę o szpitale i inne dobroczynne zakłady« pragnie otoczyć opieką biednych chorych i podrzutków i dać im lepsze warunki bytu. Z powodu szczupłości szpitala Ś. Barbary, przenosi »SS. Miłosierdzia z całym ich mieniem i z szpitalem z domu Ś. Barbary« do gmachu na Wesolej, tworząc zarazem oddział dla kobiet ciężarnych i podrzutków przeniesionych ze szpitala Ś. Ducha, a utworzony w ten sposób nowy szpital mianuje »szpitalem Ś. Łazarza«. Zarazem wydziela z majątku szpitala Ś. Ducha wieś Krowodrzą, Hołodyńskie i młyn w »Promniku« z rolą młynarza i oddaje je na własność nowemu szpitalowi. Szpital Ś. Ducha zwolniony został od obowiązku przyjmowania ciężarnych i podrzutków, natomiast ma nadal otaczać opieką biednych chorych, zbieranych z ulic. Na ten cel potwierdza szpital Ś. Ducha w posiadaniu Błonia między Pędzichowem a Biskupiem, domów za kościołem Ś. Walen-

¹⁾ Translatio Sor. Charit. ad Conventum Patrum Carmel. in Wesola itd. Acta actorum Curiae Episc. Crac. Vol. 113.

tego, dalej w pobieraniu czynszów z domów i jatek oraz procentów od kapitałów, będących dotychczas własnością tegoż szpitala. Nadane przez bpa Tomickiego, a zatwierdzone przez Zygmunta I. prawa do opieki nad szpitalem Ś. Ducha, przysługujące miastu przez obieranych dwóch prowizorów, zostają utrzymane w mocy. Kościół Ś. Ducha z powodu braku funduszków na utrzymanie przy tym szpitalu dwóch kościołów, zostaje zniesiony, a po eksakracji ma być użyty na cele świeckie. Wydanie osobnej ordynacji, która ma służyć jako »bonum regimen« dla nowego szpitala, zastrzeżono na później. W toku układów podniesiono różne zastrzeżenia. I tak superior XX. Misjonarzy jako wizytator SS. Miłosierdzia zażądał, aby SS. Miłosierdzia pobierały w nowym szpitalu oprócz całego utrzymania także odpowiednie wynagrodzenie, aby zarząd wewnętrzny, wizytacje i zmienianie Sióstr należały do przełożonych Zgromadzenia; aby część kościoła pokarmelickiego przerobiono na kaplicę, wyznaczono kapelana z pośród XX. Misjonarzy, dalej aby SS. Miłosierdzia posiadały wiecześnie nowy ten zakład z wszelkimi nieruchomościami i ruchomościami wraz ze szpitalem, a to niezależnie od swego obecnego i przyszłego posagu; wreszcie aby do nowego szpitala nie przyjmowano nigdy chorych wenerycznych. Do zastrzeżeń tych przyłączyła się Marjanna Niwińska, Przełożona SS. Miłosierdzia. Protest X. Kaspra Mateckiego, administratora kościoła i konwentu Ś. Ducha, Wojciecha Wojnarowskiego, Dra fil. Józefa Wałkanowskiego i Macieja Bajera, rajców miejskich i prowizorów szpitala Ś. Ducha co do uszczuplenia majątku tegoż szpitala nie odniósł skutku. Natomiast zastrzeżenie co do naruszenia majątków szpitala S. Rocha, podniesione przez Bajera i syndyka miejskiego Filipa Lichockiego, oraz podobne zastrzeżenie Karola Likego, prowizora szpitala Ś. Sebastjana i Rocha co do naruszenia funduszków tego szpitala jako własności miejskiej pozostawiono na razie w zawieszeniu. Na protest co do naruszenia funduszków szpitala Ś. Ducha, podnosi Konsystorz, że mu są dobrze znane ciągle sprzeczki i zatargi między prepozytami a prowizorami tego szpitala o wydawanie chleba dla ubogich, dlatego też znosi to rozdawnictwo, w zamian za co odejmuje część dochodów szpitalowi Ś. Ducha i przeznaczają go szpi-

talowi Ś. Łazarza na utrzymanie podrzutków i kobiet ciężarnych; zarazem odrzuca protest przedstawicieli miasta, albowiem Krowodrza była donacją kościelną dla szpitala Ś. Ducha (w istocie przysądził ją temuż szpitalowi Zygmunt III. w r. 1617), a jako taką może nią biskup rozporządzać, a skoro magistrat zniósł prowizorów szpitala Ś. Ducha dla rozdawnictwa chleba, to prowizorzy ci są odtąd zbyteczni, a tem samem protest miasta jest bezprzedmiotowy.

Akt powyższy jest dziełem dyplomatycznej sztuki. Stwarza on w istocie nowy szpital, ale skrętnie unika takiego określenia. Akt ten nie zwie się erekcją szpitala Ś. Łazarza, lecz jedynie aktem przeniesienia SS. Miłosierdzia ze szpitala Ś. Barbary wraz ze szpitalem do gmachu na Wesolej; nie nadaje statutu dla nowego szpitala, zaznaczając, że będzie on później wydany. Dlaczego? Odpowiedź pośrednią na pytanie to znajdujemy w tem, że do aktu tego pominięto powołać zastępców Akademji krakowskiej. To pominięcie choćby wzmianki o Akademji uderza tembardziej, że Prymas, zawierając w dniu 13. VIII. 1787 układ z Karmelitami, mocą którego klasztor ich na Wesolej przeszedł »dla publicznej wygody na Generalny Szpital«, zawiadomił o nim osobnem pismem Akademią, a ta z wdzięcznością uchwaliła na posiedzeniu z 22. września r. 1787 wysłać na ręce Prymasa pismo dziękczynne. Że pominięcie Akademji przy tym akcie było celowe, wynika niedwuznacznie z introdukcji protokołu. Oto Prymas zaznacza w niej wyraźnie, że przystępuje do zdziałania tego aktu jako »Administrator cum plena iurisdictione Cracoviensi«, zatem jako biskup krakowski i że uważa go za jeden z obowiązków swego urzędu pasterskiego zgodnie z postanowieniem Soboru Trydenckiego i synodów biskupich, mocą których szpitale podlegają władzy biskupiej, a biskupi są ich superintendentes. Nowy szpital uważać należy zatem za instytucją duchowną a nie świecką, a jako taka nie może on być własnością korporacji świeckiej, jaką jest Akademia. Że zaś tego w akcie jasno i wyraźnie nie wypowiedział, to było łatwem do zrozumienia. Inicjatorką szpitala na Wesolej była Akademia, władzą zaś, która myśl jej urzeczywistniała, była Komisja Edukacyjna; mandat do utworzenia szpitala Ś. Łazarza otrzymał od tej Komisji ówczesny jej

Prezes, który nieszczęsnym zbiegiem okoliczności był zarazem Administratorem djecezji krakowskiej »cum plena iurisdictione«. Gmach u Wesolej trzeba było nabyć od Karmelitów, a sumę potrzebną miał przyznać Sejm, co mogło tem łatwiej nastąpić, jeżeli nowy szpital miał służyć dla celów publicznych, tj. dla kształcenia młodzieży na lekarzy, potrzebnych państwu. Gmach klasztorny na Wesolej trzeba było wpierv przystosować do jego nowego przeznaczenia, kosztą zaś tej adaptacji poniósł fundusz państwowy¹⁾ i Akademji i miano nadzieję uzyskania od Sejmu nowych funduszów dla tego zakładu naukowego. Wreszcie, skoro nowy szpital miał być szpitalem, odpowiadającym duchowi czasu, a więc oddanym wyłącznie leczeniu chorych, musiał mieć lekarzy, tych zaś dostarczała mu Akademia bezpłatnie. Akt ten był więc aktem sztuki dyplomatycznej, liczył na łatwość Akademji i w tym względzie się nie przeliczył, wyzyskał znaczenie, stanowisko i zasoby Akademji, w zamian nic jej nie dając, pomijając ją zupełnem milczeniem, wyzuwając ją nawet z jej własności, hipotecznie utwierdzonej, tj. z jej szpitala Ś. Barbary. Przestał tedy istnieć w kwietniu 1788. Szpital akademicki Ś. Barbary po siedmioletnim zaledwie żywocie, a powstał »Generalny szpital Ś. Łazarza«. Jeżeli pierwszy był w istocie za szczupły, bez przyszłości i nie odpowiadał najskromniejszym warunkom higieny, to drugi miał zapewniony conajmniej żywot stuletni. Jeżeli więc Akademia pod tym względem mogła z dumą spoglądać na dojrzały już owoc swych chwalebnych zabiegów, to z drugiej strony nie osiągnęła równorzędnego z pierwszym celu, gdyż nieszczęśliwie zawiązana przez nią spółka ze Zgromadzeniem SS. Miłosierdzia nie tylko się nie rozwiązała, lecz owszem utwierdzoną została na długoletnią Akademię zgryzotę. Chociaż dzieło Prymasa Poniatowskiego połączone było z dotkliwą dla Akademji szkodą, to przecież nie można odmówić mu wielkiej doniosłości dla kraju, dla nauki i dla chorych nie tylko na owe, lecz i na dzisiejsze czasy. Stwarzając ten szpital, zasłużył sobie Prymas na »pamięć wiekopomną«,

¹⁾ Kom. Ed. przeznaczyła uchwałą z 11. IX. 1787 na ten cel 4000 złp.

jak się Brodowicz¹⁾ wyraża. Jeżeli zaś ukrócił odwieczny szpital S. Ducha w jego stanie posiadania i uczynił zamach na fundusze innych jeszcze współczesnych szpitali Krakowa, to nie można w tem dopatrywać się jeszcze niszczycielskiej działalności, jak mu to zarzuca X. Chotkowski²⁾, gdyż szpitale te oddawna nie spełniały już swego zadania, a wszelkie napomnienia dekretów biskupich były grochem rzucanym o ścianę. W tej części swego dzieła okazał się Prymas dzieckiem swego wieku, wieku oświecenia.

Akademja, pomijając niekorzystny dla siebie akt przemiany szpitala S. Barbary na szpital Ś. Łazarza, postarała się w Magistracie o zezwolenie³⁾ na intromisję do nowego szpitala, która się też odbyła 17. IX. 1787. Oczekiwała tylko, lecz nadaremnie na przyznanie sobie nowego szpitala na własność, względnie na dokument, któryby stanowił dowód, iż posiadłość karmelicką dla niej nabyto. Po akcie z 9. IV. 1788 o tem już mowy być nie mogło. Wobec tego nie mogła Akademja ubezpieczyć swych praw hipotecznie jako właścicielka szpitala. Na razie korzystały jej kliniki z lepszego pomieszczenia, sama klinika lekarska uzyskała większe sale o 16 łózkach, wkrótce potem otrzymała jeszcze w szpitalu mieszkanie dla lekarza i dla kilku uczniów medycyny. Fundusze dla klinik także się powiększyły dzięki temu, że Sejm Warszawski z r. 1786 przyznał nowemu szpitalowi na własność: folwark na Prądniku zwanym Tynieckim i trzy wioski, tj. Rączną, Jeziorzany i Tropiszów; ten ostatni razem z folwarkiem prądnickim pozostaje dotąd w posiadaniu szpitala. Nowe donacje szpitalne należały poprzednio częścią do Benedyktynów w Tyńcu, częścią zaś do dóbr PP. Benedyktynek w Staniątkach, a więc do klasztorów, leżących w Galicji. Z dochodów dóbr tych klasztorów polecił Prymas wypłacić Karmelitom 20.000 złp. jako cenę kupna ich realności pod nowy szpital a to na mocy uchwały Sejmu Warszawskiego. Wzbogacał się także inwentarz szpitala Ś. Łazarza inwentarzem szpitala Ś. Ducha. Inwentarz

¹⁾ Ważniejsze dokumenta... w sprawach i losach Zakładów naukowych itd. Kraków 1874.

²⁾ Spustoszenia kościelne w Krakowie l. c.

³⁾ Arch. Uniw. Jag. Fasc. 445. Nr. 11.207.

przedmiotów oddanych szpitalowi Ś. Łaz. ze szpitala Ś. Ducha spisał prowizor tegoż szpitala, Józef Kajetan Wałkanowski, dnia 30. VI. 1788, kończąc go znamiennym ustępem: »ja obrany w r. 1772, podczas rewolucji aż dotąd Prowizor... żadnego inwentarza nie odebrałem y nie zastałem, dezolacją wielką całego szpitala y trzech do niego należących kamienic zastałem, com mógł y widziałem potrzebnego, na szczupłość dochodów zawsze oglądaiąc się, wyreparowałem y rzeczy posprawiałem, expensę wszelką y długi dawne zaspokoilem, długów żadnych nie uczynilem, kapitałów i prowizyi od nich przymnożyłem na mieysce odpadłych za kordonem y com tylko mógł usilną starannością moją przy pomocy Boskiey uczynilem, z czym nie chelpiąc się przy tym pożegnaniu, to wszystko ad Maiorem Dei Gloriam niech będzie«. ¹⁾

Do nowego szpitala przeniesiono ze szpitala Ś. Ducha 30 niemowląt z 10 mamkami, 12 starszych dzieci, ich ochmistrzynię, dalej »matronę« czyli akuszerkę i dwie sługi.

Dochód ogólny nowego szpitala wynosił w r. 1791 40.414 złp., a zarządzał nim prokurator z ramienia Akademji. Służbę lekarską sprawował fizyk szpitalny i chirurg a zarazem akuszer, pomagał im »substytut szpitalny«, mianowany przez Komisją Edukacyjną na wniosek kolegium fizycznego. Fizykiem szpitala był prof. Badurski, zamieszkały w szpitalu, chirurgiem i akuszerem prof. Dr. Rafał Czerwiakowski, pierwszym substytutem Dr. Franciszek Kostecki. Gospodarstwem domowem zajmowały się SS. Miłosierdzia. Porządek i rozkład pracy szpitalnej i administracji pozostały te same co w szpitalu S. Barbary, zwłaszcza od r. 1785, gdy Badurski uzyskał patent na profesora klinicznej medycyny; wprowadzono też praktyczne kształcenie uczniów przy łóżku chorego. Jednak nie długo miała trwać harmonja i zgoda w pracy personalu akademickiego z SS. Miłosierdzia. W marcu 1789, a więc niespełna w rok po otwarciu szpitala S. Łazarza, zmarł prof. Badurski, krakowianin, człowiek gruntownej, na zachodzie zdobytej wiedzy, oddany całą duszą swemu podwójnemu zawodowi nauczyciela i lekarza,

¹⁾ »Volumen inscriptionum Hospitali magno S. Spir. Cracovia Arch. A. d. M. K. Nr. 188. Str. 352 i następne.

inicjator obu szpitali klinicznych, ich jałmużnik i dobrodziej, nauczyciel, który wpajał w swych uczniów wzniosłą zasadę, że jako lekarz winni leczyć nie tyle chorobę, ile samego chorego, pierwszy nasz lekarz — romantyk ¹⁾ który był duszą porządku i spokoju w szpitalu. Zasługi jego uczciło też Kolegium fizyczne w piśmie z 28. III. 1789 do Komisji Edukacyjnej, w którym podniosło wielkie znaczenie opróżnionej katedry i trudność w wyborze odpowiedniego kandydata. Naturalnym następcą Badurskiego był Dr. Franciszek Kostecki ²⁾, substytut szpitalny, który mimo wicherzeń profesora anatomji Szastra, pragnącego zamienić swoją katedrę na katedrę kliniczną, uzyskał wbrew opinii Kolegium fizycznego od Komisji Edukacyjnej nominację na zastępcę, a następnie na rzeczywistego profesora patologji i praktyki lekarskiej. Jakkolwiek Kostecki był godnym następcą Badurskiego, to jednak nie posiadał jeszcze powagi swego poprzednika, dzięki której ten utrzymywał znośne stosunki z SS. Miłosierdzia. Zgoda panująca między personelem akademickim a SS. Miłosierdzia zniknęła też na zawsze po śmierci Badurskiego; a żadne władzy kobiety rozpoczęły namiętną walkę z Akademią, kryjąc się pod tarczę ochronną władzy duchownej. Nie tyle niechęć osobista SS. Miłosierdzia do profesorów klinicznych, jak to przypuszczali Kostecki i Brodowicz ³⁾, była powodem wybuchu tej walki, lecz raczej żądza zdobycia władzy w szpitalu i uzyskania go na własność Zgromadzenia. Teren do tego był już celowo przygotowany przez oba akty przeniesienia SS. Miłosierdzia do gmachu przy kościele S. Barbary a stąd do gmachu na Wesołej. X. Olechowski, sufragan krakowski, wyznaczył delegatów do wizytacji szpitala i sprawdzenia rachunków, ale odmówił delegatom Akademji, X. Bonifacemu Garyckiemu i Prof. Wincentemu Szastrowi, praw do kontroli zarządu szpitala. Na prośbę Garyckiego, aby Konsystorz nie ukracał Akademji w jej prawach, X. Olechowski zażądał pisemnych dowodów, stwierdzających prawa Akademji. Ze sprawozdania

¹⁾ Por. Życiorys Badurskiego przez Brodowicza w Roczn. Wydz. lek. 1839. T. 2.

²⁾ Por. F. Skobel: Dr. Franciszek Kostecki itd., Szkic biograf. Przegl. lek. 1874.

³⁾ Por. Ł. Korczyński: Zarys dziejów itd. I. c. Str. 42.

X. Garyckiego, przedłożonego Akademji, wynikało, że: Karmelici, umową między Prymasem a ich pierwszym definityorem 13. VIII. 1787, odstąpili swój klasztor na Wesolej nie Akademji, lecz Prymasowi. Wprawdzie wskutek żądania Akademji Urząd radziecki wprowadził Akademję do szpitala Ś. Łazarza, ale w odnośnym akcie nie było wzmianki, na jakiej podstawie i z czyjzego polecenia aktu tego dokonano. Akademia »lubo zostaje a aktualnej possessyi, dotąd niema jasnego i pewnego prawa do pomienionego szpitala«. Wedle projektu organizacji szpitala, potwierdzonego rzekomo przez Prymasa, prowizorami szpitala mają być kanonicy katedralni, wyznaczeni przez kapitułę, a sprawy bieżące szpitala ma załatwiać Prałat kościoła N. P. Marji, w skład komitetu nadzorczego zaś mają wchodzić Superior XX. Misjonarzy, Rektor Akademji, Delegat Kollegium fizycznego, a w myśl życzenia Prymasa, Wojewoda i Starosta krakowski. Na podstawie tego sprawozdania zwróciła się Akademia z prośbą do Komisji Edukacyjnej o wstawiennictwo do Prymasa celem wyjednania urzędowej cesji realności szpitala na rzecz Akademji. Pismo to jak i następne, wy stosowane wprost do Prymasa, powołujące się na to, że cesja jest niezbędnie potrzebna, gdyż Komisja cywilno-wojskowa ma z polecenia Komisji Policji ustalić niebawem prawa, dochody i rzędy szpitali Województwa krakowskiego, odniosły tylko chwilowy skutek, gdyż dotychczasowy zarząd szpitala na razie utrzymany został, a delegaci Kollegjum fizycznego, prof. Jan Śniadecki i prof. Jan Szaster, mogli sprawdzić rachunki szpitalne za czas od 1. X. 1788 do 1. X. 1790 ¹⁾. Profesorowie ci i dodany im do pomocy Kostecki wygotowali w myśl uchwały Kolegium fizycznego »projekt do konstytucyi utwierdzającej fundusz, dla szpitala nadany i rząd przy tymże szpitalu ustanawiający«. Tymczasem dnia 18. czerwca 1791 dokonał wizytacji szpitala X. Jerzy Mieroszewski, kanclerz katedralny kamieniecki, z polecenia X. biskupa Turskiego.

W protokole wizytacji ²⁾ wytyka on szereg zaniedbań tak co do budynku, jak i zarządu. Zarzuca, że szpital ma mało miejsca, skąd wedle »świadcstwa doktora mieysco-

¹⁾ Prot. obrad kol. fiz. Str. 168—170. Arch. U. J.

²⁾ Fasc. »Akta dawne« w Dyrekcji szpitala Ś. Łazarza.

wego bywa przyczyna do recydywy a częstokroć do przyspieszenia śmierci». Sale te były przerobione z refektarza i biblioteki klasztornej. Położnice i dzieci »od piersi odsadzone« mieściły się w celkach szczupłych, niezdrowych i utrudniających dozór. Natomiast mieszkanie SS. Miłosierdzia i pomieszczenie apteki, kuchni itp. uznaje za wygodne. W całym szpitalu panuje zaduch z powodu »niedostatku potrzebnych kanałów«, wytyka, że »w grobach kościelnych chowają umarłych, co nie małą także do zarazy miejsca przyczyną było«.

Personal lekarski szpitala składa się z prof. Kosteckiego, mieszkającego w szpitalu, i pobierającego płacę w kwocie 2000 zł., oraz 9 chirurgo-medyków, którzy są bez nadzoru i »nie dopełniają powinności swoich« należycie. Przyjmowanie do szpitala tych uczniów na praktykę odbywa się »arbitralnie bez względu na zasługi i zdatność«. Ponieważ szpital ten nie posiada »dotychczas żadnych przepisanych Ustaw«, więc też »ani kray ani uciśniona nędzą ludzkość nie odnosi z niego tych pożytków, iakichby... spodziewać się należało«.

Na podstawie obszernego sprawozdania Wizytatora, w którym wytknął liczne braki i zaniedbania, skierowane groźnie przeciw Akademji, wystąpił bp. Turski z wnioskiem do Komisji Policji w Warszawie o oddanie Władzy duchownej nadzoru nad szpitalem. Komisja Policji, nie zasięgnąwszy wcale wiadomości na miejscu, zamianowała X. Mięroszewskiego brevi manu administratorem i wizytatorem szpitala, nie zawiadamiając nawet Akademji o tem zarządzeniu. Akademia postanowiła się bronić i powierzyła obronę swych praw swym profesorom Janowi Sniadeckiemu i Fr. Kościeckiemu, którzy z pomocą X. Garyckiego i prof. Radwańskiego wygotowali memoriał dla Komisji Policji z przedstawieniem, że szpital, założony dla szkoły lekarskiej, jest jako część składowa Akademji, zakładem naukowym, jako taki zaś musi pozostawać pod jej kierownictwem. Drugi memoriał tych samych autorów wysłano do Komisji Edukacyjnej z prośbą o poparcie sprawy szpitala. Równocześnie wystosowały także SS. Miłosierdzia pismo ¹⁾ do Komisji Po-

¹⁾ Arch. A. d. M. K. Nr. 3465.

licji z przedstawieniem, że szpital S. Łazarza posiada wprawdzie gmach wielki, lecz dla celów szpitalnych nie odpowiedni, że powstał on ze szpitala, fundowanego dla nich przez bpa Szembeka przy ul. Ś. Jana i że wobec tego nie wiadomo im, na jakiej podstawie Akademia rości sobie prawa do zarządu. Chorych przyjmują do szpitala lekarz i one, podrzuteków wyłącznie tylko one, nadto zajmują się całem gospodarstwem domowem i za wszystkie usługi otrzymują — bez wypominania zaledwie 300 zł. rocznie. To pismo miało tedy na celu przedstawić szpital S. Łazarza jako zakład nie świecki, lecz duchowny.

W przymusowem położeniu, stworzonem przez Komisję Policji, mianującym X. Mieroszewskiego administratorem szpitala, znalazła Akademia poparcie w Komisji cywilno-wojskowej Województwa krakowskiego. Przesłała ona Komisji Policji w Warszawie jako swej władzy przełożonej uwagi, popierające prawa Akademii do posiadania i zarządu szpitala. Ale X. Mieroszewski nie zwlekał z objęciem władzy w szpitalu. Wymógł na prokuratorze X. Czuckim oddanie sobie aktów i funduszków szpitalnych i zwolnił go ze stanowiska. Lecz już w lutym tego roku (1792) nadesłała Komisja Policji w odpowiedzi na pismo Akademii rozporządzenie, nakazujące utrzymanie w szpitalu status quo. Wobec tego wyznaczeni delegaci Akademii Prof.: Śniadecki, Kostecki i Radwański wezwali SS. Miłosierdzia, aby obowiązki swe wypełniały i jak dawniej odnosiły się w sprawach zarządu szpitala tylko do Akademii, przyjmowanie zaś chorych, opiekę nad nimi i dozór nad chirurgami i felczerami pozostawiły wyłącznie profesorom.

Pismo Komisji Edukacyjnej dla Akademii z żądaniem wyjaśnienia stosunku szpitala do Akademii, zaopatrzył Prymas własnoręcznym, wielce charakterystycznym dopiskiem, charakteryzującym dosadnie jego nieżyczliwe dla Akademii stanowisko.

Po upomnieniu do spokoju, pisze Prymas: »Wszak gdzie idzie o dobro ludzkości, trzeba czasem na bok usunąć własny punkt honoru i porozumiewać się w zupełnej spokojności... unikając takich także kroków, które mieszając spokojność takiego miejsca, dają materią do rozmaitego rezonowania y rozpisywania w takim mieście, w którym

nie zbywając na obywatelach mniej własnych interesów mających albo niemi należycie zaprzatać się nie lubiących (?) nicowaniem cudzych zaprzatać się są zawsze gotowi».

Tymczasem ta sama Komisja Policji, która rozporządzeniem swem z 7. II. przywracała rządy Akademji w szpitalu, wystosowała do X. Mieroszewskiego pismo z 23. II. z poleceniem, aby się w sprawach szpitalnych znosił zawsze z Akademią, zatem zatwierdzała go ponownie na stanowisku administratora, co więcej nawet poleciła mu wypłatę 8000 zł. na utrzymanie chorych, felczerów i służby. Tak więc X. Mieroszewski ostał się na stanowisku zarządcy szpitala wbrew wysiłkom Akademji. Wreszcie jednak i władze centralne uznały konieczność usunięcia zatargu i w tym celu delegowały Komisja Policji Marcina Badeniego, a Komisja Edukacyjna X. Sebastjana Sierakowskiego jako swych komisarzy do załatwienia sprawy na miejscu. Delegaci Akademji Śniadecki i Kostecki zażądali usunięcia X. Mieroszewskiego i przeniesienia SS. Miłosierdzia do innego gmachu. Żądania tego atoli komisarze ci nie uwzględnili, wobec czego Akademia wniosła ostry protest do Komisji Edukacyjnej i do Komisji Policji, grożąc, że na wypadek nieuwzględnienia go zamknie szkołę lekarską i odwoła się do społeczeństwa. Oba protesty pozostały bez odpowiedzi, a Akademia, ufając jeszcze życzliwości Prymasa, wystosowała doń prośbę o poparcie. Ale prymas złożył tymczasem godność prezesa Komisji Edukacyjnej.

Korzystny dla Akademji zwrot w tym zatargu nastąpił dopiero z chwilą objęcia rządów przez Konfederację targowicką, która na skutek listu Śniadeckiego zawezwała Akademią do przedstawienia stanu sprawy. Memorjał wypracowany przez Śniadeckiego i Kosteckiego domaga się, aby Konfederacja oddała Akademji jako jej własność, szpital Ś. Łazarza. Konfederacja województwa krakowskiego zarządziła oddanie zarządu szpitala Akademji i usunięcie X. Mieroszewskiego.

SS. Miłosierdzia po ogłoszeniu tej decyzji »wyraziły nieznośność poddania się pod Rząd Akademji bez zezwolenia Władzy biskupiej«, założyły protest, grożąc odwołaniem się do Konfederacji jeneralnej, czego jednak nie wykonały, gdyż władza biskupia okazała się skłonną do ugody i w piśmie

do Konfederacji¹⁾ zaleca utrzymanie szpitala pod zarządem biskupa, proponując na zarządcę w miejsce X. Mieroszewskiego X. Minockiego, emerytowanego profesora Akademji. Na to pismo otrzymała Kurja biskupia odmowną odpowiedź, zatwierdzającą w całej osnowie uchwałę poprzednią. W dniu 3. III. odebrali wreszcie delegaci Akademji Śniadecki, Radwański i Kostecki z rąk konsyliarza Konfederacji W. K. Jana Jordana wszystkie dokumenty szpitalne i gotówkę w kwocie 7922 złp. 27 gr.²⁾

Zwycięstwo Akademji było tedy zupełne, władza duchowna i SS. Miłosierdzia zamilkły. Akademia jednak na tem nie poprzestała. Posłuszna uprzejmej i życzliwej radzie Walewskiego, marszałka Konfederacji Wojew. krakowsk. zawiadomiła o korzystnej dla siebie uchwale dawnego swego zwierzchnika, Prymasa, i zarazem prosiła go w liście »o wydanie jej urzędowej cesji Domu od XX. Karmelitów nabytego, tudzież o urzędowe oddanie jej wsi, nadanych szpitalowi w r. 1788, a pozostających dotychczas w zarządzie kapituły krakowskiej«. Cesji tej, Prymas Akademji nie nadał, gdyż tego już uczynić nie mógł. W tym czasie przestał on być już prezesem Komisji Edukacyjnej, a więc nie miał już prawa do sporządzenia cesji gmachu, zakupionego dla szpitala uchwałą tej Komisji. Poza tem, sporządzając ją, stanąłby w rażącej sprzeczności z treścią swego aktu, wydanego dnia 9. IV. 1788, w którym milczeniem pomija wszelkie prawa Akademji do szpitala Ś. Łazarza.

Przyczyną tej bezwzględnej walki o posiadanie szpitala był zapewne jego kościół, który, choć miał być zmieniony częścią na kaplicę, a częścią na salę chorych, pozostał przecież nietknięty. Możliwy przypuszczać, że Konsystorz obawiał się o jego naruszenie w razie, gdyby Akademia stała się wyłączną właścicielką szpitala. W tym domyśle umacnia mnie ta okoliczność, że już w ostatnich czasach wytoczył Konsystorz krakowski proces Wydziałowi krajowemu o wydzielenie kościoła Niepokal. Poczęcia N. P. Marji z funduszu szpitalnego i zahipotekowania go na własność kościelną i przegrał go we wszystkich trzech instancjach.

¹⁾ Arch. A. d. M. K. Nr. 3465.

²⁾ Rękopisy Bibljot. Jag. Kod. Nr. 1170 i Arch. Uniw. Jag. Fasc. 445. Nr. 11.219.

Stanowisko Prymasa już od samego początku tych zatargów było nieprzychylnie dla Akademji. Jako prezes Komisji Edukacyjnej mógł być od razu zażegnać ten gorzszący spór, gdyby był ułożył ordynację dla szpitala, a nie przerzucił odpowiedzialności na inne osoby. We własnoręcznym dopisku do pisma Komisji Edukacyjnej z 29. II. 1792, wyżej wspomnianego, zaznacza, że gdy na szpital nabył klasztor Karmelitów, wielu dobrodziejów zgłosiło się do niego z ofiarą na przebudowę szpitala, »żądających tylko, aby nie w jednych tylko ręką była Administracja jego dochodów, ale żeby mogła być jaka udzielna magistratura złożona z osób duchownych i świeckich, któreby wraz z Akademią, podzieliwszy między sobą prace, zjednywały sobie każdego stanu ufność«. A więc nie on, lecz dobrodzieje szpitala byli sprawcami krzywdy wyrządzonej szpitalowi i Akademji! Wreszcie sam wstęp ordynacji, wydanej przez Prymasa 10. maja 1793 kładzie kres wszelkim złudzeniom co do jego stanowiska względem Akademji i wyklucza stanowczo możliwość równoczesnego wydania cesji gmachu szpitalnego na rzecz Akademji. Wstęp ten jest zresztą wolną przeróbką wstępu do aktu wydanego w Konsystorzu krakowskim dnia 9. IV. 1788. Opiewa on: ¹⁾ »Zasiadając w Komisji Edukacyjnej Narodowej od początku jej ustanowienia i w czasie Rządów obszerney Dyecezyi Krak., które przez lat dziewięć nayprzód iako Koadiutor z całą Jurysdykcyą a potem Administrator Apostolski sprawowaliśmy, między wielorakimi ale uważnemi tych obydwóch Urzędów powinnościami obracaliśmy troskliwie naszą ku tym dwiema bardzo potrzebnym zamiarom, aby nędza ludzka z chorób pochodząca w szpitalach ratunek mieć mogła a między innemi Naukami, aby Nauki Lekarska i Chirurgiczna do tego służące ćwiczenie, wzrost i doskonalenie w kraju naszym skutecznie odbierały. Na ten koniec przy chwalebnych usiłowaniach godnego wdzięcznej pamięci Męża niegdyś An-

¹⁾ »Ordynacya JOXCia JMCJ Prymasa dla Szpitala Ś. Łazarza Ręką Jego własną podpisana i Pieczęcią wiszącą stwierdzona w Warszawie w Pałacu Prymasowskim Dnia 10. Miesiąca Maia Roku 1793«. Arch. U. J. Fasc. 60/p. Zakład: Kliniki U. J. Stosunek do Szpit. Ś. Łazarza. Nr. 22. Akta dotyczące się użycia Sal w Szpit. Ś. Łaz. do dawania nauki kliniki od 1812—1815.

drzeja Badurskiego Doktora i Profesora Medycyny w Akademii krak. założyliśmy najprzód Szpital dla chorych ubogich w Krakowie w Domu Pojezuickim, do którego i SS. Miłosierdzia z Funduszem Ich z kamienicy, w której dawniej mieszkaly, przeniesione zostały. To założenie pomyślne dosyć u różnych Dobrodzieiów zyskało względów, bo z powodu Miłości Chrześciańskiej i przez szacunek wspomnianego zmarłego Doktora przysługi przykładowe temuż Szpitalowi czyniącego wkrótce znaczne sumy od różnych Osób a osobliwie od Osób przewielebną Kapitułę Krak. składających temuż Szpitalowi ofiarowane były. Lecz gdy potem przy pomnażającej się coraz większej liczbie chorych Dom S. Barbary szczupłym się bydyć pokazał... przeto za poprzedniami do tego w Rzymie staraniami nabyliśmy od OO. Karmelitów Bosych klasztor obszerny na Wesoły przy Krakowie z wielkim ogrodem na wielce zdrowem powietrzu położone, ten Szkole Gł. Kor. czyli Akademii Krak. oddaliśmy i w nim szpital na chorych ubogich oraz i Dom dla dzieci podrzuconych założyliśmy«. Następuje ustęp o przeniesieniu szpitala Ś. Barbary, SS. Mił. i oddziału mamek od Ś. Ducha do Ś. Łazarza, poczem Prymas pisze dalej: »starałiśmy się przytym dochody tego nowego Szpitala Ś. Łazarza pomnożyć przeznaczwszy naprzód dla niego przywilejem pod dniem 9 lipca R. 1788 wydanym Wioski Rączna, Jezierzany i Folwark na Promniku Potynieckie a potem powtórny przywilejem dnia 10. Września Roku tegoż nadawszy mu wiecznym Prawem też same Wioski i Folwark Promnicki z wsią Tropiszów, zwaną klasztoru Staniąteckiego dziedziczną, używając w tych nadaniach władzy nam przez Sejm Warszawski R. 1786 pozwoloney,... w tych zaś naszych względem Szpitala Ś. Łazarza czynnościach te dwa zamiary przed oczyma mieliśmy, aby w nim chorzy ubodzy ratunek ...odbierali... oraz aby aplikuiący się w Szkole Gł. Kor. do medycyny i chirurgii, posługuiąc chorym ćwiczenie praktyczne mieli a przez doświadczenie codzienne w tych się doskonalić mogli«. Wstęp kończy się wiadomem już usprawiedliwieniem Prymasa co do spóźnionego o kilka lat wydania tej ordynacji i wyjaśnieniem, że wypracował ją dopiero teraz na wezwanie Konfederacji Woj. Krak. z 8. III. i 13. IV. 1793. Ordynacja ta, podzielona na 4 ustępy,

przyznaje wpływ lekarzowi szpitalnemu na rządy wewnętrzne, SS. Miłosierdzia powierza nadzór nad służbą, gospodarstwo domowe, wychowanie dzieci i aptekę i poddaje je w tych zajęciach władzy prowizorów szpitala, dozwala przyjmować do szpitala bezpłatnie tylko chorych ubogich i tylko na czas oznaczony przez lekarza, nareszcie stwarza dla 3 uczniów medycyny a 6 uczniów chirurgii internat, nazwany bursą, w którym mają pozostawać przez 3 lata aż do uzyskania świadectwa wydanego przez prowizorów.

Utworzenie trzechletniego internatu dla młodzieży, kształcącej się na lekarzy, względnie na chirurgów było pomysłem bardzo szczęśliwym. Pozatem jednak jest ordynacja bardzo lakoniczną i ostrożną w określeniu stosunku nowego szpitala do szkoły lekarskiej Akademji. We wstępie wspomina Prymas, że nowy szpital założył najpierw dla niesienia pomocy chorym, a następnie dopiero także dla celów dydaktycznych. Mówiąc o oddaniu szpitala Akademji, nie określa go bliżej, czy oddanie to należy rozumieć jako oddanie na własność, czy też tylko pod nadzór. A dalej sam tekst ordynacji raz tylko wspomina Akademję, gdy powiada, że na rząd szpitala ma mieć wpływ »medyk szpitala od Akademji wyznaczony«. Unika Prymas jasnego określenia, że na rząd szpitala ma mieć wpływ profesor praktyki lekarskiej. To nie całkiem jasne określenie, kto ma być medykiem szpitala, zemściło się niebawem, albowiem byli nim później lekarze, nie zajmujący stanowiska w Akademji. W kilku wreszcie miejscach jest mowa o prowizorach szpitala, których władza zwierzchnicza nie jest ani słowem bliżej określona.

Ordynacja Prymasa nie weszła wcale w życie, gdyż szybko zbliżająca się katastrofa ostateczna kraju stanęła temu na przeszkodzie. Ważniejsze od niej choć w czasach tych już także tylko teoretyczne znaczenie miała uchwała Sejmu grodzieńskiego z r. 1793, wyjednana wpływem Jana Śniadeckiego, którą przyznano szpitalowi Ś. Łazarza, jako zakładowi naukowemu, połączeniu z Akademją, prawa instytutu krajowego.¹⁾ Przyznać trzeba, że Konfederacja tar-

¹⁾ Por. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie funduszów i budowy szpit. Ś. Łaz. w Krakowie. L. W. Kr. 41.291/81. Lwów.

gowicka przez cały czas swych rządów i wpływu miała zupełne zrozumienie potrzeb najwyższej szkoły krajowej i otaczała ją swoją życzliwą opieką. Szkoła ta atoli, w szczególności jej szkoła lekarska, nie mogła się już w tym czasie pomyślnie rozwijać, zbliżający się bowiem szybko ostatni akt tragedji dziejowej kraju i z nim w związku pozostające działania wojenne odciągały młodzież od murów szkolnych i powołały ją w szeregi walczących.

Fundusze szpitala dawały tymczasem dochody wystarczające na potrzeby klinik, chorych, ciężarnych i podrzutek, których ogólna liczba wyniosła 215, w tem chorych mężczyzn 46, kobiet 44, ciężarnych 4, osesków 30, mamek dla nich 10, starszych chłopców 32, dziewcząt 28, osesków, oddanych na wieś na mamki 20. Dochód szpitala wynosił od r. 1786 przeciętnie rocznie 9042 złp. 33¹/₂ gr., rozchód zaś 8990 złp. 53¹³/₂₀ gr. Personal szpitalny składał się w tym czasie z 10 SS. Miłosierdzia, lekarza i jego zastępcy, 4 fclcerów, akuszerki, 28 osób do posługi i wreszcie z kapelana.¹⁾ Zarząd i stosunki wewnętrzne odpowiadały tym, jakie były za czasów Badurskiego.

Władza duchowna zdawała sobie sprawę, że duch czasu był dla niej nieprzychylnym. SS. Miłosierdzia znały już treść dekretu króla Stanisława Augusta z 9. III. 1781, wydanego na ich ostrożnie postawione pytanie, że zapisy nowe i dawne na szpitale są dozwolone, »gdyż szpitale służą celom świeckim y Oyczyźnie«, a konstytucje sejmowe, zakazujące nowych fundacji na cele duchowne, nie tyczą się fundacji świeckich, np. na rzecz szpitali.²⁾ Zależało więc im na tem, aby szpital Ś. Łazarza zachował na razie charakter świecki, choćby pozornie. I w istocie to właśnie — jak pisze X. Chotkowski³⁾ — że szpital S. Łazarza był uważany za świecki lazaret, uratowało go od zguby. Niepewność czasów zaznaczyła się niebawem. Dnia 15. VI. 1794 zajęli Kraków Prusacy i opuścili go dopiero 4. I. 1796, pozostawiając go Austrii, która go nazajutrz objęła po raz pierwszy w swe posiadanie. Dla swych władz i wojsk potrzebowali

¹⁾ Akta zwane fiskalne z lat 1796—1809 Archiwum Senackiego w Arch. A. d. M. Kr. Fasc. 76.

²⁾ Arch. A. d. M. K. Nr. 3459.

³⁾ Ks. Prym. Pon. Spustoszenie itd. I. c. Str. 95.

najeżdźcy gmachów, które zabierali klasztorom. Z obawy przed możliwością zajęcia gmachu szpitala św. Łazarza, wydało się SS. Miłosierdzia nie wskazanem wszczynać na nowo sporu z Akademią. Zajęcie przez Prusaków klasztoru PP. Duchaczek obok szpitala Ś. Ducha na lazaret wojskowy było zbyt ważkiem »memento« dla SS. Miłosierdzia. W milczeniu oczekiwały one nadejścia czasów sposobniejszych do rozpoczęcia nowej i skuteczniejszej walki z Akademią.

II.

Od 1796 do 1846.

Nazajutrz po opuszczeniu Krakowa przez Prusaków (5 stycznia 1796) zajęli go Austriacy. Przewrót ten musiał wyrzucić wpływ na wszystkie stosunki miasta a zatem i na stosunki sanitarne, w szczególności na szpitale. Kliniki, pomieszczone w szpitalu św. Łazarza, odcięte ohecznie od Warszawy, utraciwszy swą dotację roczną z funduszków Komisji Edukacyjnej, znalazły się w trudnem położeniu a wraz z niemi i szpital. Jak smutnym był obraz Krakowa w tych czasach dowiadujemy się z referatu Antoniego Baldacciego, radcy dworu przy galicyjskiej kancelarii nadwornej ¹⁾. Referat ten obejmuje spis stanu i stosunków zachodniej Galicji i Krakowa. Baldacci obwinia rząd polski o zaniedbanie szpitalnictwa i dodaje, jakby na usprawiedliwienie tego zaniedbania, że oprócz klas bogatych nikt nie odczuwał potrzeby pomocy lekarskiej, dla ogółu bowiem stanowiła wódka wszechmocne lekarstwo. O szpitalu św. Łazarza jako największym w zachodniej części kraju wyraża się wielce niekorzystnie. Wielu chorych nie mogło w nim znaleźć przyjęcia z powodu braku miejsca i funduszu, chorych umieszczano bez różnicy chorób obok siebie w ciasnych celach, żywność chorych była zła, obsługa niedostateczna, lekarstwa przyrządzane przez zakonnicę niedoświadczoną w zakresie

¹⁾ Barwiński: Rocznik krakowski T. 18.

aptekarskim. Dochód roczny szpitala wynosił podówczas 9.042 złr. W rok po zajęciu Krakowa zestawił rząd austriacki majątek Akademji i szpitala św. Łazarza. Wedle tego zestawienia ¹⁾ majątek szpitala wynosił w kapitałach 741.151 złp., w czym 248.451 złp. ze zapisów, pochodzących od osób duchownych czyli $\frac{1}{3}$ część ogólnej sumy z prywatnych fundacji pochodzącej. Już to zestawienie przez rząd austriacki przeczy legendzie, jakoby prymas Poniatowski był fundatorem szpitala. Zresztą nazwisko prymasa nie figuruje wcale między dobrodziejami szpitala. Wszystkie zestawione zapisy przeznaczono wyłącznie na utrzymanie chorych z wyjątkiem legatu 13.000 złp. kapituły krak. przeznaczonego na narzędzia dla przyszłej szkoły chirurgicznej i z wyjątkiem sumy 18.000 złp. zapisanej przez J. Trzebińskiego w r. 1795 na utrzymanie studentów medycyny w szpitalu. Żaden z zapisów nie opiewa na rzecz SS. Miłosierdzia a wobec tego własność ich objęta wykazem z r. 1797, wynosząca 27.500 złp., stanowiła zaledwie $\frac{1}{28}$ część całego majątku szpitala w kapitałach. Majątek nieruchomy zaś, który się składał w myśl tego zestawienia z Krowodrzy wraz z folwarkiem »Holo-dyńskie«, z młyna w Białym Prądniku z 260 zagonami będącymi ongi własnością szpitala św. Ducha, z wsi Tropiszowa, Rączny, Jeziorzan, folwarku na Prądniku, wreszcie z ogrodu i gruntu zwanego Kortynowskie wraz z Blchem i ogrodem około szpitala (ostatnie darowane w r. 1725 przez Annę Małachowską szpitalowi SS. Miłosierdzia przy ul. św. Jana) był wedle aktów donacyjnych własnością szpitala a nie SS. Miłosierdzia. Mimo to umiały SS. Miłosierdzia przedstawić rządowi austriackiemu stosunek swój do majątku w świetle jak najkorzystniejszym dla siebie a ze szkodą dla Akademji. Toteż kancelarja nadworna dała im posłuch, usunęła Akademię od nadzoru nad szpitalem a administrację jego powierzyła SS. Miłosierdzia. Profesorom klnik wolno było odtąd tylko chorych przyjmować i leczyć a nie mieli wpływu na zarząd szpitala. Odniesione zwycięstwo zachęciło SS. Miłosierdzia do lekceważenia poleceń profesora Kosteckiego, którego zażalenia do rządu odnosiły tylko ten skutek że

¹⁾ Akta zw. fiskalne 1796—1809. Arch. senackie. Arch. a. d. m. Krakowa fasc. 76.

wysyłane przez rząd komisje pociągały zawsze tylko jego do odpowiedzialności, od której uchylały się natomiast SS. Miłosierdzia. Wreszcie na wezwanie rządu przedstawiło grono profesorów ówczesnego Wydziału lekarskiego w obszernem sprawozdaniu wszystkie braki szpitala, między nimi niemożność oddzielania chorych zakaźnych od reszty chorych, nieodpowiednią służbę, obchodzącą się brutalnie z chorymi, brak pomieszkania dla choćby jednego stałego lekarza itp. Następstwem tego przedstawienia było oddanie Dr. L o r a n z o w i protomedykowi gubernialnemu nadzoru nad szpitalem i nad wydziałem lekarskim oraz oświadczenie gotowości zamianowania fizyka szpitalnego, jeżeli prof. Kostecki ustąpi z tej posady, Zarządzenie to musiało do reszty podkopać powagę profesorów w oczach SS. Miłosierdzia, które też poważały się odtąd donosić władzy o rzekomem zaniedbywaniu wykładów przez Kosteckiego. W lipcu 1802 otrzymała nawet Akademia ¹⁾ pismo prezydium urzędu gubernialnego w Krakowie, wyrażające Kosteckiemu naganę za niedbałe spełnianie obowiązków z zagrożeniem usunięcia go bez emerytury w razie dalszych zaniedbywań. Kostecki ustąpił tedy w r. 1802 z posady profesora kliniki a zatrzymał tylko katedrę patologji teoretycznej. Przez dwa następne lata szkolne suplował katedrę kliniczną Dr. Neuhauser a w r. 1804/5 Dr. Colland prof. akuszerji.

W roku 1805 wprowadzono nową organizację ²⁾ dla szkoły lekarskiej krakowskiej. W myśl tejże podzielono studjum na wyższe lekarskie i na niższe felczerskie. Na wyższem był wykład łaciński, na niższem polski. Ten podział pociągnął za sobą powiększenie liczby sił nauczycielskich z 5 i prosektora na 11 profesorów i 3 asystentów. Powołano na katedry wielu wybitnych uczonych, np. Hildebranda, Rusta i Schultesa, którzy jednak z powodu wzajemnego zawistnego stosunku byli powodem publicznych opowiadań, ubliżających powadze szkoły. Z pośród nowych nauczycieli zajął wybitne stanowisko Colland profesor akuszerji, który pozostawił dokładny opis stosunków panujących podówczas

¹⁾ Arch. Uniw. Jag. Fasc. 26 a Nr. 419.

²⁾ Por. Skobel: Wiadomość o stanie Wydz. lek. za rządu austr. Roczn. Wydz. lek. U. J. T. 5.

w szpitalu św. Łazarza ¹⁾. Szpital w tym czasie składał się z budynku poklasztornego wraz z kościołem, stanowiącego do dziś dnia t. zw. stary szpital. W budynku tym pomieszczono od r. 1804/5. 3 kliniki, t. j. klinikę lekarską z trzech izb na parterze dla 6 mężczyzn chorych i z 1 sali na piętrze dla 6 kobiet, dalej klinikę chirurgiczną z 6 celami na parterze dla 12 chorych i klinikę położniczą, pomieszczoną na pierwszym piętrze wraz z oddziałem podrzutków, t. j. z salą mamek na drugim piętrze. Colland pełnił w r. 1804/5 także obowiązki fizyka szpitalnego. Jako fizyk zastąpił on ruch chorych w tymże roku w klinice lekarskiej i wykazał, że śmiertelność chorych leczonych wyniosła w tym czasie zaledwie 5% mimo podniesionych przezeń zarzutów co do opieki ze strony zakonnic nad chorymi, złego żywienia i braku umiejętnie sporządzanych leków. Ponieważ klinika położnicza była jego zdaniem najgorzej pomieszczona, więc usiłował uzyskać dla niej siedzibę w przeciwnym szpitalowi klasztorze PP. Karmelitanek Bosych na Wesolej. Projekt jego nie uzyskał zatwierdzenia, natomiast uzyskał ograniczenie dotychczasowej władzy przełożonej SS. Miłosierdzia w zakresie samodzielnego przyjmowania ciężarnych do szpitala i oddawania mamek na służbę w mieście. Odtąd musiała przełożona zwracać się w tych sprawach do profesora akuszerji o zezwolenie. Również wyjednał zakaz przyjmowania do szpitala bez swej wiedzy kobiet do odbycia porodu w tajemnicy.

Zrazu nowy zarząd szpitala nie chromał, gdyż zwierzchnik jego Dr. Loranż był zarazem zwierzchnikiem wydziału lekarskiego Akademji. Gdy jednak nadzorcą szpitala mianowano Dra Neuhausera, nie będącego równocześnie zwierzchnikiem wydziału lekarskiego, wkraśl się nieład. W klinikach ordynowali w ciągu roku szkolnego 3 profesorowie kliniczni i fizyk szpitala, który w czasie wielkich feryj obejmował wszystkie kliniki. Równy głos w zarządzie szpitala posiadała z urzędu przełożona SS. Miłosierdzia a stąd wynikały tarcia. Następcą Kosteckiego na posadzie fizyka szpitalnego mianował rząd austr. Dra Jerzego Knoblocha

¹⁾ Nachricht von der med. chirurg. Lehranstalt an der uralten Uniw. zu Krakau. Wien 1806.

a gdy ten w r. 1804 uzyskał po raz pierwszy utworzoną katedrę medycyny sądowej¹⁾, objął to stanowisko Dr. Neuhäuser, następnie kolejno prof. Colland, prof. Hildenbrand, prof. Schultes i prof. Kiljan. Od czasu ustąpienia Kosteckiego nie mieszkał żaden z fizyków w gmachu szpitalnym a SS. Miłosierdzia opierały się słą zamieszkaniu w szpitalu fizyka dlatego, aby się pozbyć możliwości kontroli. Opór ten był skuteczny, co więcej SS. Miłosierdzia wyjednały u c. k. wielkorządztwa Galicji zakaz przyjmowania przez profesorów takich chorych do swych klinik, którzyby poprzednio nie byli przyjęci do szpitala przez przełożoną SS. Mił. W ten sposób wolno było profesorom klinik wybierać sobie tylko chorych z oddziałów szpitalnych dla swoich zakładów. Wreszcie w r. 1809 uzyskała przełożona SS. Miłosierdzia w uznaniu starań i trudów wyłączne prawo przyjmowania chorych do szpitala²⁾. Odnaczenie to było poniekąd nagrodą za zobowiązanie się przełożonej Franciszki Budnerówny przyjmowania do szpitala chorych c. k. policjantów z uszczerbkiem dotkłym dla licznych a ubogich chorych, dla których brakło miejsca. Stąd to wynikały częste skargi, wnoszone przez nieprzyjętych chorych na ręce magistratu lub c. k. dyrekcji policji.

Z końcem 1809 przejęły władze księstwa warszawskiego rządu nad Krakowem. Imieniem Izby Edukacyjnej wydał ks. Józef Poniąkowski 2 grudnia 1809 »Urządzenie Szkoły Głównej krakowskiej«, które zachowało mniej więcej stan, zaprowadzony w Akademji przez władze austriackie. W miejsce profesorów niemców zajęli katedry profesorowie rodacy. Klinikę lekarską objął ponownie Kostecki a za pomocnika dano mu Dra Lamellego a potem Dra Ignacego Woźniakowskiego. Klinikę chirurgiczną i położniczą objął Dr. Cordé a następnie Dr. Sykstus Lewkowicz lekarz 2 pułku Legji nadwiślańskiej, która bawiła w chwili mianowania go profesorem w Hiszpanji³⁾. Akademia dążyła obecnie do odzyskania swych praw do szpitala św. Łaza-

¹⁾ Por. Wachholz: Sto lat istnienia katedry med. sąd. w Uniw. Jag. Przegląd lek. 1905.

²⁾ Arch. Uniw. Jag. Fasc. 445.

³⁾ Por. Skobel: Żywot S. Girtlera. Rocznik Tow. Nauk krak. T. 50.

rza. Toteż prof. S. Girtler, prokurator Akademji, wezwał z polecenia rady Akademji przełożoną SS. Miłosierdzia do wydania inwentarza szpitalnego. Zabiegi jego nie odniosły skutku, tymczasem SS. Miłosierdzia wniosły w 1810 do ks. Fryderyka Augusta prośbę o oddanie im wyłącznie szpitala a pomieszczenia klinik w jednym z budynków uniwersyteckich. Rząd warszawski rozstrzygnął ostatecznie spór w ten sposób, że zarząd szpitala zatrzymał w swoim ręku a wykonawstwo jego oddał przełożonej SS. Miłosierdzia.

W styczniu 1810 rozpoczął Kostecki swe wykłady, na które uczęszczało tylko dwóch uczniów. Gdy jeden z nich rychło ustąpił, postanowiły SS. Miłosierdzia skorzystać ze znikomej ilości słuchaczy i kliniki ze szpitala usunąć. W tym celu wpłynęły za pośrednictwem fizyka powiatowego Dra Wytyszkiewicza i fizyka szpitalnego F a s c h i n g a na Szczuckiego, jedynego podówczas słuchacza. aby i on przestał chodzić na wykłady. Równocześnie urząd administracji powiatowej polecił Kosteckiemu i jego asystentowi Woźniakowskiemu udać się służbowo do Kielc, aby w ten sposób zupełnie unieruchomić kliniki. Polecenia tego nie usłuchał Kostecki, pozostał i wykladał sam dla Szczuckiego. Wreszcie i Szczucki uległ namowie i przestał uczęszczać na wykłady. Odtąd Kostecki odbywał ranne i poobiedne wizyty w klinice sam przy pomocy pielęgniarzy, którzy opierali się jego zleceniom, wymawiając się tem, że winni są słuchać tylko Sióstr Miłosierdzia, które ich żywią i płacą. Skarga wniesiona przez Kosteckiego na niesłychane intrygi SS. Miłosierdzia i Drów Wytyszkiewicza i Faschinga przed radą Szkoły, głównej ¹⁾ a następnie skarga tejże rady wniesiona do urzędu powiatowej administracji nie odniosły skutku. Skargi te wywołały tylko ponowny spór między Ministerstwem spraw wewn. a Izbą Edukacyjną w Warszawie o prawo zwierzchnictwa nad szpitalem i korzystania zeń dla celów naukowych. Kostecki ustąpił tedy z katedry a klinikę zamknęto w grudniu 1810 dla braku uczniów ²⁾. Z wiosną 1811 otwarto ponownie kliniki, powierzając zastępstwo za Kosteckiego asystentowi Drowi Woźniakowskiemu, zaś w sierpniu t. r.

¹⁾ Arch. Uniw. Jag. fasc. 26 a i 60 p.

²⁾ Tamże, fasc. 26 a Nr. 502.

mianowano Dra Wojciecha Jerzego Boduszyńskiego profesorem. Buduszyński przedłożył na wezwanie rektora Uniw. Jag. nowy projekt tymczasowego urządzenia klinik w szpitalu, niestety jednak dla braku dobrej woli władz nie wykonany. W listopadzie 1812 zamianowano Boduszyńskiego fizykiem szpitala w miejsce Dra Faschinga, dzięki czemu mógł on dla uczniów korzystać z materjału szpitala. W roku szkolnym 1813/14 nie było wykładów klinicznych dla braku uczniów a gdy w maju 1814 Boduszyński chciał wznowić wykłady, oparły się temu SS. Miłosierdzia rzekomo dlatego, że rząd zalegał z wypłatą dotacji dla klinik. Dyrekcja Edukacji Narodowej wydała tedy polecenie prefektowi, aby rozkazał przełożonej SS. Miłosierdzia otworzyć niezwłocznie sale klinik, lecz prefekt departamentu jako niepodlegający Dyrekcji Edukacji Narodowej nie wykonał tego polecenia. Dopiero w jesieni 1814 zezwoliła przełożona SS. Miłosierdzia na otwarcie klinik po zawarciu umowy z ks. Sierakowskim rektorem Wszechnicy. Gdy atoli ten złożył urząd rektorski, przełożona zerwała umowę jako nieważną, bo nie zawartą wobec notariusza. Wówczas wniósł Kostecki z polecenia rektora do prefekta departamentu obszernie pismo, wyjaśniające tok zatargów dotychczasowych między wszechnicą a SS. Mił. Pismo to zakończył jedynie trafną radą, że należy ze szpitala usunąć albo SS. Miłosierdzia albo kliniki. Pismo to załatwiła Dyrekcja Eduk. Narod. w maju 1815 a więc w chwili, w której Księstwo Warszawskie z woli kongresu wiedeńskiego przestało istnieć.

Komisja organizacyjna miniaturowej Rzeczypospolitej krakowskiej ustanowiła między innymi komitet akademicki, który miał zorganizować Akademię i ustalić stosunek jej do szpitala św. Łazarza. Komitet ten uznał szpital św. Łazarza za nieodpowiedni na pomieszczenie klinik i zaproponował dom XX. Misjonarzy na Stradomiu jako najodpowiedniejszy budynek. Wydział lekarski zapytywany w tej sprawie doniósł komisji, że szpital św. Łazarza jest w ruinie, że jest stale przepelniony oraz, że z powodu fatalnych stosunków w szpitalu tym chorzy od chorych a od nich uczniowie się zakażają. Wydział lekarski przedstawił projekt zużytkowania domu Br. Bonifratrów przy ulicy św. Jana na cele klinik uniwer-

syteckich, zaś Girtler¹⁾ radził nabyć dla klinik »dom angielski zwany«. Zanim jeden z tych projektów mógł być wzięty pod rozwagę, przyznał komitet organizacyjny szpital św. Łazarza wraz z funduszami na własność SS Miłosierdzia a protest zgłoszony przez Kosteckiego przebrzmiał bez echa. Na razie pozostały kliniki w szpitalu św. Łazarza, za które kasa Akademji miała SS Miłosierdzia wypłacać rocznie 51.000 zł. a nadto szpital miał pobierać odsetki od zapisu na rzecz klinik na Mydlnikach i Czuszowie za czterech praktykantów klinicznych szpitala. Klinikom przyznano roczne dotacje na utrzymanie chorych i dotacje naukowe płatne do rąk profesorów. Komisja organizacyjna nadała szpitalowi w r. 1818 nowy statut, wedle którego nadzór spełniała rada gospodarcza z 30 członków, t. j. dwóch senatorów, dwóch członków Kapituły, 18 obywateli wybranych przez Senat, rektora Seminarjum XX. Mis onarzy, jednego profesora Wydz. lek., protomeyka, fizyka i chirurga szpitalnego, przełożonej SS. Miłosierdzia, panny ekonomki i rachmistrza szpitala. Posiedzenia rady odbywały się co miesiąc, na których układano etat roczny, kontrolowano rachunki, aprowizację, ruch chorych oraz wygotowywano sprawozdania roczne dla rządu. Zarząd ekonomiczny spoczywał w rękach przełożonej SS Miłosierdzia. W tych warunkach rozwój klinik był niemożliwy i dlatego Boduszyński porzucił w r. 1817 katedrę. Następcą jego mianowano Dra Ignacego Linharda, którego starania o wyniesienie klinik ze szpitala nie odniosły skutku. Po nagłej śmierci Linharda wykładał w klinikach zastępczo jesienią 1822 Dr. Karol Soczyński, poczem w lutym 1823 mianowano profesorem klinicznym Dra Józefa Macieja Brodowicza. W tym czasie doznały stosunki między profesorami klinicznymi a SS. Miłosierdzia znacznego zaostrenia wskutek nieuzasadnionych skarg tychże do rządu na profesorów. Jakim był stan szpitala w tym czasie, o tem dowiadujemy się z opisu Brodowicza²⁾. Szpital posiadał wówczas oddziały: lekarski, chirurgiczny i położniczy wraz z podrzutkami. w których ordynował Dr. chir. Fijałkow-

¹⁾ Arch. Uniw. Jag. fasc. 60 p.

²⁾ Rys. histor. zakładów klinicznych. Roczn. Wydz. lek. U. J. T. 8 i Ważniejsze dokumenta itd. Kraków 1874.

ski z pomocą magistra chir. Mąkowicza. Izby zajęte przez kliniki były ciasne, niskie, wilgotne i ciemne, z których niektóre mieściły się tuż obok wychodków. Podłogę brudną pokrywał piasek, chłonący »w siebie każde plugaństwo, gdzie wylęgały się wszelkiego rodzaju owady, których żarłoczność musieli nasycać profesorowie i uczniowie«. Mimo przeciągów panujących w szpitalu, wszędzie a nawet na zewnątrz szpitala czuć się dawały tak wstrętne wonie, że »gość z najtęższem nozdrzem, skoro tylko zbliżył się do kruchty, mógł zaraz pomiarkować, że się znajduje w granicach tego szpitala«, który »był najwierniejszym wizerunkiem swego patrona«. Śmiertelność w szpitalu była olbrzymia a jak Brodowicz pisze, to »nabył on niesławnej reputacji domu nieuleczonych i grobowca dla podrzutków, od którego stronił zdaleka, ktokolwiek pragnął jeszcze oglądać światło słoneczne«. Ten stan szpitala skłonił Brodowicza do energicznych zabiegów o wyniesienie klinik ze szpitala. Sposobności dostarczyła mu epidemia duru plamistego w mieście, której rozsądnikiem był szpital św. Łazarza. Kliniki postanowiono przenieść do budynku ofiarowanego Wszechnicy przez członków rozwiązanego Towarzystwa Wolnomularzy. Budynek ten, mieszczący dotąd lożę, znajdował się wśród ogrodu w ulicy Kopernika (dzisiejszy zakład chemji lekarskiej). Po stosownej przebudowie przeprowadzono wszystkie trzy kliniki ze szpitala do nowego budynku i otwarto je uroczyście 22 listopada 1827. Jakkolwiek nowe pomieszczenie klinik było królewskiem w porównaniu z dotychczasowem w szpitalu św. Łazarza, to jednak było ono dla trzech klinik za szczupłe. Toteż klinika chirurgiczna wraz z położniczą posiadały obecnie tylko 4 łóżka, podczas gdy sama klinika położnicza posiadała już w r. 1805 łóżek 10. Wydział lekarski poczynił tedy starania u Senatu M. Krakowa o przeniesienie kliniki położniczej z powrotem do szpitala. SS. Miłosierdzia postanowiły temu zapobiec, czem naraziły sobie prof. Brodowicza.

SS. Miłosierdzia pozbywszy się wraz z klinikami profesorów Wszechnicy, poczyniły obecnie starania o zniesienie Rady gospodarczej szpitala, stanowiącej wedle statutu z r. 1818 władzę nadzorczą szpitala. Gdy w marcu 1833 przybyli do Krakowa pełnomocni komisarze trzech opiekuńczych dwo-

rów celem reorganizacji Rpltej krakowskiej, udała się przełożona SS. Miłosierdzia do barona Pflügla, austr. komisarza, z prośbą napisaną po polsku o usunięcie Rady nadzorczej. Baron Pflügl zwrócił się do Brodowicza o przetłumaczenie mu prośby. Wówczas to Brodowicz przedstawił mu w krótkości smutny stan szpitala i wpływem swym wyjednał, że trzech komisarze (Pflügl, Forkenbeck i Tęgoborski) zażądali od Senatu rząd. wykazu majątku szpitala św. Łazarza, dochodu i rozchodu rocznego, ruchu chorych i personelu lekarskiego, nadto zażądali wniosków w sprawie ulepszenia stosunków szpitalnych. Prezes Senatu Kasper Wielogłowski, przychylny SS. Miłosierdzia, powołał komisję, która miała komisarzom udzielić żądanych wykazów. Gdy komisja ta, złożona w przeważnej części z osób oddanych SS. Miłosierdzia, nie spieszyła się z udzieleniem odpowiedzi, nadesłali komisarze 28 września t. r. Senatowi ostre pismo, w którym zaznaczyli, że wszystkie szpitale krakowskie mają służyć jako kliniki pomocnicze uczniom wydziału lekarskiego, szpital św. Łazarza ma posiadać oddział lekarski i chirurgiczny a nadto klinikę położniczo-pediatryczną. lekarzy dla szpitali ma przedstawiać Wydział lekarski Senatowi do mianowania, nadzór nad szpitalem św. Łazarza mają spełniać prymarjusze wraz z przełożoną SS. Miłosierdzia wreszcie pannę aptekarkę ma zastąpić zawodowy aptekarz. Wykonanie tych poleceń miało nastąpić w styczniu 1834. Mimo że komisarze, opuszczając Kraków, polecili dopilnowanie ich wykonania trzem Rezydentom stałym dworów opiekuńczych i mimo obietnic prezesa Senatu polecenia komisarzy nie wykonano w trzech następnych latach. Zarazem rozpoczęto walkę przeciwko Brodowiczowi jako inicjatorowi reformy i nie wzgardzono nawet paszkwilami ogłoszonymi drukiem przeciwko niemu przez anonima, którym był Dr. Soczyński ¹⁾, usunięty przez Brodowicza z zastępstwa profesora położnictwa teoretycznego. Równocześnie Wydział lekarski starał się usilnie o umieszczenie kliniki położniczej z powrotem w szpitalu. Starania te nie odnosiły zrazu skutku dzięki oporowi SS. Miłosierdzia i powolności władz. Przełożona SS. Miłosierdzia Szmurłówna

¹⁾ Uniwersytet Jag. zreorganizowany w r. 1833. Solura 1834 i Upominek zawiadującemu kliniką dany w Krakowie 1834.

wystąpiła nawet ostro przeciwko zarządzeniom i tak zresztą powolnego jej życzeniu Senatu rząd. i to do tego stopnia, że wreszcie Senat zwrócił się w 1835 ze skargą na nią do konsystorza ¹⁾. Z wiosną 1836 zajęły z powodu wypadków politycznych wojska państw zaborczych Kraków a rządy okupacyjne usunęły Wielogłowskiego z urzędu prezesa i powołały na jego miejsce senatora Józefa Hallera, męża pełnego energii i świadomego znaczenia Wszechnicy. Natychmiast otwarły się wrota szpitalne dla kliniki położniczej, w której rozpoczął wykłady prof. Kwaśniewski. Klinika ta pozostała odtąd w szpitalu aż do stycznia 1870. Równocześnie rozpoczął Brodowicz pracę nad nowym statutem dla szpitali Rpltej krak., otrzymawszy od senatora Likego materjał archiwalny. W lipcu 1837 przesłał komitet projektu statutu elaborat Brodowicza Rezydentom a ci przesłali go Ministerstwu wiedeńskiemu do zatwierdzenia. SS. Miłosierdzia zdołały jeszcze wpływami swojemi opóźnić o dwa lata zatwierdzenie przez Wiedeń nowego statutu. W połowie 1839 nowy statut wszedł w życie. Wprowadzał on jako władze nadzorcze ogólną radę opiekuńczą dla szpitali Rpltej krak. i rady szczególne dla każdego szpitala z osobna. Członkami rady ogólnej byli naczelnik rządu biskup krakowski, dwaj senatorowie, jeden z prezesów sądu, protomedyk fizyk miejski, dziekan Wydziału lekarskiego, jeden z profesorów Wydziału lekarskiego i dwaj zasłużeni obywatele. Głos doradczy mieli budowniczy rządowy i sekretarz będący zarazem rachmistrzem ogólnej kasy szpitali. Rada ogólna miała się zbierać na posiedzenia co kwartał a zadaniem jej było zawiadywanie majątkiem szpitala, zatwierdzanie budżetów szpitalnych, sprawdzanie rachunków, przedstawianie wniosków co do mianowania urzędników szpitalnych itd. Rady szczególne miały się składać ze swych prymariuszów i dwóch obywateli, noszących nazwę honorowych opiekunów szpitala; miały one odbywać swe posiedzenia co miesiąc. Każdy szpital miał mieć prymariusza Dra medycyny i prymariusza albo conajmniej sekundariusza oddziału chirurgicznego. Prymarjusz tego oddziału musiał być doktorem chirurgji, sekun-

¹⁾ Arch. Konstyt. krak. fasc.: Szpital św. Łazarza i Arch. Uniw. Jag. fasc.: 60 p.

darjusz mógł być natomiast tylko magistrem. Każdy młody lekarz lub chirurg miał wedle statutu odbyć wpraw przy-
musową praktykę w szpitalu, zanim mógł uzyskać dyplom
doktorski i prawo wykonywania wolnej praktyki. Wszyst-
kich lekarzy w szpitalach mianował rząd na wniosek Wy-
działu lekarskiego.

W skład szczególnej rady szpitala św. Łazarza w myśl
statutu wchodził profesor i dyrektor kliniki położniczej, dy-
rektor kliniki lekarskiej i chirurgicznej, prymar usze oddziału
wewnętrznego i chirurgicznego, przełożona SS. Miłosierdzia,
dwaj opiekunowie z obywatelstwa i jeden senator jako pre-
zes rady. Oddział wewnętrzny miał prymarjusza, dwóch asy-
stentów i dwóch praktykantów, taki sam skład miał oddział
chirurgiczny, klinika położnicza zaś i zakład podrzutków po-
siadał obok profesora jednego asystenta, akuszerkę i prak-
tykantów oraz praktykantki. W lipcu 1840 sporządzono dla
rady szczegółowy inwentarz szpitala, przyczem nie obeszło
się bez oporu ze strony przełożonej Szmurłówny, która
wniosła na komisję skargę do Konsystorza o gwałt a Kon-
systorz do Senatu skargę, tym razem już całkiem bezsku-
teczną.

W r. 1823 posiadał szpital prymarjusza oddziału chi-
rurgicznego w osobie Dra Fijałkowskiego i prymarjusza od-
działu wewnętrznego w osobie Dra Domaszewskiego,
którego następcą w r. 1836 mianował Senat Dra K. Za-
wadzińskiego. W r. 1839 mianowano następcą Fijał-
kowskiego Dra Józefa Płacera. W r. 1844 ogłoszono
druktem pierwsze sprawozdanie¹⁾ za czas 1840—1842. Ze
sprawozdanie tego wynika, że reorganizacja szpitalna wpły-
nęła znakomicie na polepszenie się stosunków szpitala. Ruch
chorych wzrósł się wielokrotnie a śmiertelność, zwłaszcza
w oddziale podrzutków znacznie się zmniejszyła. Podczas
gdy za wyłącznych rządów SS. Miłosierdzia od 1830 do 1839
włącznie śmiertelność w oddziale podrzutków wynosiła prze-
ciętnie 33% a w r. 1831 doszła do 61%, to w trzechleciu
obecnem wyniosła przeciętnie 10% a w r. 1842 5%. Dochód
szpitala wyniósł w r. 1840 razem 44.200 zł. 26 gr., zaś

¹⁾ Sprawozdanie z administracji szpitali w wol. m. Krako-
wie istniejących za 1840, 1841 i 1842. W Krakowie 1844.

w r. 1842 wyniósł 124.683 zł. 15 gr. rozchód zaś w r. 1840 wyniósł 33.932 zł. 11 gr., w r. 1842 zaś 137.708 zł. 9 gr. W tymże czasie odnowiono kancelarię zarządu szpitala, powiększono klinikę położniczą o dwie izby, salę wykładową i o pomieszkowanie dla akuszerki, usunięto ze środka gmachu cuchnące ustępy, urządzono osobne łazienki dla mężczyzn, kobiet i dzieci, utworzono poczekalnię dla ambulatorjum, nadto wykonano dawno już konieczną naprawę budynków i sprawiono 60 nowych łóżek, 62 stolików przy łózkach i 15 tablic naglównych. Ten świetny rzec można, rozwój zawdzięczał szpital św. Łazarza nieustrudzonym zabiegom swego zwierzchnika, profesora Brodowicza, godnego następcy twórcy pierwszego szpitala akademickiego prof. Badurskiego. Prof. Brodowicz mógł być umieścić w szpitalu św. Łazarza ten sam napis swej kompozycji, który pozostawił w pracowni swej w klinice lekarskiej:

»Tu spędziłem najdłuższe życia mego lata:
Smutki koła praca, z pracy szła pociecha,
I dlatego nad wszystkie kąty tego świata
Ten kącik zawsze mi się najmilej uśmiecha«.

III.

Od 1846 do 1920.

Rozwój szpitala postępował prawidłowo, lecz już od roku 1844 krępował go wzmagający się roczny deficyt, wynikający z coraz to większego napływu chorych a zwłaszcza położnic i podrzutków. Fundusze wtedy własnym szpitala musiało przychodzić w pomoc państwo, tj. Rplta krak. a od r. 1848 zaboreczy rząd austriacki. Jakkolwiek opieka lekarska, wikt, apteka, wreszcie inwentarz szpitalny odpowiadały wystarczająco wymogom, to przecież doszły już wówczas czynniki miarodajne do przekonania, że gmach poklasztorny nie odpowiada mimo przeróbek warunkom, jakich się wymaga od szpitala. Podziwiać należy, że w gmachu tym mogło znaleźć pomieszczenie w pięcioleciu od 1846 do 1850 w od-

dziale chorób wewnętrznych 2775 chorych, w oddziale chirurgicznym 590, w oddziale ginekologicznym 132, położničnym 114, a w oddziale podrzutków i chorych dzieci 631. Niedostatek samego budynku szpitalnego tłumaczył znaczną śmiertelność, która wynosiła w oddziale wewnętrznym 19%, w chirurgicznym 13%, w klinice ginekologiczno-położniczej 7%, w klinice dziecięcej 18% a u podrzutków 13%. Liczba dni leczenia wynosiła w tym czasie 96.362 a koszt dziennego utrzymania jednej osoby wynosił 1 zł. 18 gr. Radę szczegółową szpitala, zachowaną z początku przez rząd austriacki, stanowili Ignacy Paprocki wiceprezes rady miejskiej, prof. Dietl, prof. Bierkowski i prof. Kwaśniewski dalej prymarjusz oddziału wewnętrznego Dr. Bobrzyński, prymarjusz oddziału chirurgicznego Dr. Placer, Antoni Czerny kupiec i Marcin Strzelbicki notariusz jako delegaci obywatelscy, Jędrzejowski rządcą szpitala i przełożona SS. Miłosierdzia K. Szmulówna. Ruch chorych wynoszący dziennie razem 330 osób nie zmniejszał się, lecz owszem wzrastał w następnych latach. Równocześnie z wzrostem cen targowych wzrósł się koszt dziennego utrzymania, wynoszący w r. 1853 za jeden dzień i jedną osobę 39 i 3/4 austr. krajcara. Ponieważ dochód z funduszów szpitalnych okazał się niewystarczającym, przeto c. k. Min. spraw wewn. poleciło reskryptem z r. 1854 ściągać na przyszłość opłaty za osoby, leczone w szpitalu poza liczbą chorych, przyjętych bezpłatnie na fundusz szpitalny. Opłata ta miała wynosić za dzień 18 krajcarów, lecz już w następnym roku podniesiono ją na 24 krajcary a równocześnie ograniczono liczbę bezpłatnie leczonych dziennie do 80 osób. W r. 1855 zniósł rząd austriacki radę szpitalną ogólną i szczegółową i zamianował pierwszego dyrektora szpitala św. Łazarza i św. Ducha w osobie Dra Antoniego Bryka, profesora medycyny sądowej i policji lekarskiej Uniw. Jag.¹⁾, w którego ręku spoczęły rządy tych szpitali. Następcą Bryka mianowano Dra Ferdynanda Bogusława Kopczyńskiego a gdy ten objął potem katedrę medycyny sądowej, mianowano jego następcą w r.

¹⁾ Por. Wachholz: Sto lat istnienia katedry med. sąd. Przegl. lek. 1905 i Arch. Konsyst. krak. fasc. Szpit. św. Łazarza,

1861 Dra Jana Harajewicza, którego jednak w 1864 wskutek zapędów germanizacyjnych usunięto a dyrekcją powierzono Drowi Ignacemu Kraussowi c. k. lekarzowi powiatowemu. W personalu lekarskim zaszła od października 1863 ta zmiana, że klinikę ginekologiczno-położniczą objął po Kwaśniewskim nowo mianowany prof. Dr. Maurycy Madurowicz. W r. 1866 przejął wydział krajowy król. Galicji i Lodomerji z rąk c. k. rządu wszystkie szpitale w swój zarząd a dyrektorem połączonych administracyjnie szpitali św. Łazarza i św. Ducha został teraz ponownie Dr. Jan Harajewicz. Pierwszą troską wydziału krajowego było zaradzić brakowi miejsca w szpitalu przez wzniesienie nowych budynków, o których marzył już Senat rządzący W. M. K. w r. 1834 i nawet wygotował już plan gmachu na 300 osób wedle pomysłu Franciszka Lanciego i położył fundamenty pod kierunkiem budowniczego Augusta Plasqude ¹⁾. Koszta wstępnych robót około nowego gmachu wyniosły wówczas 125.198 zł., pokrytych w małej części (28.500) ze składek a głównie z funduszków laudemialnych uchwalonych w 1833 przez Zgromadzenie Reprezentantów na odbudowę Sukiennic ²⁾. Dalszy ciąg rozpoczętej budowy nowego gmachu zamierzył przeprowadzić c. k. rząd w 1858. Otóż wydział krajowy postanowił w r. 1866 gmach ten doprowadzić do końca, przedtem jednak zmuszony był odnowić dach starego gmachu z powodu grożącego zawalenia się go. Przy tej sposobności polecił podnieść na drugie piętro skrzydła starego gmachu, które były dotąd jednopiętrowe. Celem przeprowadzenia budowy nowego gmachu przedłożył wydział krajowy se mowi wniosek zużycia wszystkich kapitałów szpitala wynoszących w 1870 kwotę 625.000 zł. na budowę wraz z coroczną dotacją z funduszków krajowych po 15.000 złr. Gdy jednak badanie aktów fundacyjnych, załączone przez sejm, wykazało, że fundusze szpitalne mają charakter wieczysty i nienaruszalny a więc nie mogły być użyte na koszt budowy, zwrócił się Wydział krajowy z wnioskiem do sejmu o zawarcie z gminą miasta Krakowa

¹⁾ Arch. senackie poz. 34.

²⁾ Resztę tego funduszu zużyto w 1844 na budowę teatru. Głębocki l. c.

układu celem przejęcia przez nią szpitala św. Łazarza na własność. Gdy układ ten nie doszedł do skutku, uznał Sejm w 1874 szpitale św. Łazarza i św. Ducha za jednolity zakład krajowy. W szpitalu św. Ducha mieścił się oddział skórno-weneryczny i psychiatryczny. Ponieważ szpital św. Ducha był własnością miejską, przeto Wydział krajowy musiał odtąd miastu płacić 3000 złr. komornego rocznie. Trudność administracji szpitala, rozmieszczonego w dwóch oddległych od siebie budynkach i czynsz wypłacany za zużycie budynku szpitala św. Ducha skłonił wreszcie Sejm do uchwalenia budowy na gruntach szpitala św. Łazarza budynku administracyjnego, dwóch pawilonów na oddziały chorób wewnętrznych i pawilonu dla chorych na choroby umysłowe. Budowa ta ukończona w r. 1878 a oddana do użytku 1 stycznia 1879 pochłonięła wraz z dokupnem potrzebnego jeszcze kawałka gruntu, z budową kanału, lodowni i urządzenia osobnej gazowni szpitalnej kwotę 447.110 złr. 99 i $\frac{1}{2}$ kr. Na pokrycie tych wydatków zużyto kapitały szpitalne w kwocie 387.013 złr. 57 kr, z obowiązkiem ich zwrotu, o ile były przeznaczone na utrzymanie chorych, subwencję z funduszu krajowego, taksy z muzyk w Krakowie itd. Budynki w tym czasie wystawione nie uległy do chwili bieżącej żadnym zmianom. Nowe budynki zwiększyły liczbę łóżek, których w każdym pawilonie wewnętrznym pomieszczono w 10 salach 90. Pawilony wewnętrzne podzielono na dwa prymaryjaty oznaczone I a i I b. W pawilonie psychiatrycznym (oddz. VI) o 70 łózkach pomieszczono umysłowo chorych ze szpitala św. Ducha. Stary gmach szpitalny po wyniesieniu zeń oddziału wewnętrznego i po wyprowadzeniu się w r. 1870 kliniki położniczo-ginekologicznej do własnego budynku pomieścił odtąd oddział skórno-weneryczny wraz z kliniką dla tych chorób razem o 140 łózkach, oddział chirurgiczny o 80 łózkach i oddział położniczo-ginekologiczny o 40 łózkach. Oddział podrzutek względnie osesków i chorych dzieci przeniesiono do nowo wybudowanego szpitala św. Ludwika dla dzieci. W ten sposób mógł być szpital św. Łazarza pomieścić równocześnie 510 chorych, w istocie jednak mieścił ich znacznie więcej ¹⁾. Wraz z rozbudową szpitala wydano

¹⁾ Sprawozdanie Wydziału krajowego. Lwów LWK 41291/81.

dlań nowy statut, który uzyskał moc obowiązującą od 8 sierpnia 1879. Wedle tego statutu szpital św. Łazarza stał się publicznym i powszechnym, tj. przyjmował odtąd chorych bez względu na stan, płeć, wyznanie lub przynależność. Naczelny zarząd spoczął w rękach Wydziału krajowego, który do swej pomocy ustanowił na miejscu komitet administracyjny, złożony z prezesa mianowanego bezpośrednio przez Wydział krajowy z pośród obywateli Krakowa, z dyrektora szpitala i trzech członków, mianowanych przez Wydział krajowy jednego na przedstawienie przez radę powiatową krak., drugiego na przedstawienie rady miejskiej a trzeciego na przedstawienie Wydziału lekarskiego U. J. Organem wykonawczym odpowiedzialnym za szpital był dyrektor, mianowany przez cesarza austr. na wniosek Wydziału krajowego. Dochody na pokrycie wydatków szpitalnych płynęły z funduszków szpitalnych, ze zwrotów kosztów leczenia, z zasiłku funduszu krajowego i z innych wpływów. Personal lekarski tworzyli: dwaj prymarjusze oddziału wewnętrznego, prymarjusz oddziału chirurgicznego, skórno-wenerycznego i psychjatrycznego nadto sekundarjusze pierwszej i drugiej klasy, przyczem wszyscy lekarze musieli być doktorami wszech nauk lekarskich. Oddział położniczo-ginekologiczny pozostawał pod kierunkiem każdorazowego dyrektora tejże kliniki Uniw. Jag. Równocześnie mianowano każdorazowego profesora anatomji patologicznej prosektorem szpitalnym, zarazem zastrzeżono odstępowanie stosownych zwłok do sekcji sądowych i policyjnych zakładowi medycyny sądowej U. J. Powyższy statut uległ nieznacznym zmianom przez uchwałę sejmową z r. 1903.

Nowe gmachy nie zaspokoili wszystkich potrzeb szpitala, z których najważniejszą była budowa odpowiedniego gmachu na pomieszczenie oddziału położniczego wraz z krakowską szkołą dla akuserek, wyłączoną w r. 1895 z oddziału położniczego (oznaczonego III). Gdy jednak rząd pragnął wspólnie z krajem wybudować gmach, któryby pomieścił także i klinikę położniczo-ginekologiczną U. J., a pertraktacje rządu z krajem przewlekły się w nieskończoność, uchwalił sejm w 1890 budowę gmachu dla oddziału chirurgicznego. Plan budowy nowego pawilonu wypracował architekt szpitalny Karol Zaremba w myśl wskazówek prymarjusza od-

działu chirurgicznego prof. Obalińskiego. Jesienią 1893 otwarto uroczyście nowy pawilon chirurgiczny, posiadający 120 łózek, którego koszt budowy wyniósł 125.000 złr. W r. 1912 dobudowano do niego wedle wskazówek prym. prof. Dra Rutkowskiego nowe sale operacyjne i sterylizacyjne oraz werandy na dachu tychże kosztem 187.000 Kor., zaś w 1913 powiększono oddział chirurgiczny przez budowę baraku Deckerta dla pomieszczenia dzieci, wymagających pomocy chirurgicznej, które dotąd znajdowały się w szpitalu św. Ludwika. Część drugiego piętra starego gmachu zajęły po oddziale chirurgicznym oddział skórno-weneryczny i klinika tychże chorób uniwersytecka a równocześnie z tem nowem rozmieszczeniem tych oddziałów rozszerzono oddział położniczo-ginekologiczny, który się rozpadł w 1895 na oddział szpitalny i na oddział szkolny dla akuszerok. W r. 1880 utworzył Wydział krajowy w myśl uchwały sejmowej nowy oddział dla chorób ocznych, którego pierwszym prymarjuszem był dyrektor kliniki okulistycznej prof. Dr. Lucjan Rydel. Oddział ten mieścił się do 1893 na niskim parterze zachodniego pawilonu dla chorób wewnętrznych. W 1893 przeniesiono go na pierwsze piętro budynku administracyjnego a w r. 1916 dodano celem jego rozszerzenia część baraku wybudowanego w 1914 kosztem 162.000 kor. w ogrodzie szpitalnym.

Do 1893 umieszczano zakaźnych chorych w oddziałach wewnętrznych. Wyjątkowo utworzono w 1855 »Filjalny szpital dla gorączkujących« w t. zw. ogrodzie angielskim¹⁾, zaś w r. 1884 utworzono oddział dla chorych na ospę epidemiczną w męskim pawilonie dla chorób wewnętrznych na niskim parterze. Były to tylko przygodne i czasowe oddziały dla chorób zakaźnych. Gdy w r. 1892 pojawiła się w Krakowie cholera azjatycka zawleczona z Hamburgu a pierwsza chora umieszczona na oddziale chorób wewnętrznych stała się rozsądnikiem zarazy, postanowiono utworzyć stały oddział dla chorób zakaźnych. W związku z tą sprawą Wydział krajowy przeniósł w 1893 dyr. Harajewicza w stan spoczynku z powodu podeszłego wieku a zamianował jego

¹⁾ Pismo kapelana ks. Karczewskiego do Konsyst. Arch. Konsyst. akta szpitala św. Łazarza.

następcą Dra Stanisława Ponikłę docenta Uniw. Jag. Oddział chorób zakaźnych utworzony obecnie pomieszczono w jednopiętrowym starym domku, znajdującym się między pawilonem chirurgicznym a sąsiednią parcelą Wilkoszewskich, zakupioną w późniejszych latach przez c. k. rząd pod budowę kliniki położniczej i innych. Kierownikiem nowego oddziału był sekundarjusz I klasy. Ponieważ dom mieszczący oddział zakaźny był zupełnie nieodpowiedni do tego celu, przeto wybudowano w ogrodzie szpitalnym osobny budynek parterowy od reszty szpitala dostatecznie oddalony, w którym w 1905 otwarto nowy oddział zakaźny pod kierunkiem nowomianowanego prymarjusza Dra Stanisława Droby, docenta bakterjologii U. J., który zmarł w 1914, zaraziwszy się nosacizną od chorego. Następcę jego mianowano w 1917 w osobie Dra Józefa Kostrzewskiego, b. asystenta kliniki lekarskiej, od r. 1922 docenta chorób zakaźnych U. J.

W 1894 otwarto po porozumieniu się Wydziału krajowego z c. k. rządem w przyziomie pawilonu chirurgicznego oddział kliniczny dla chorób krtani nosa i uszów, którego kierownikiem został prof. Dr. Przemysław Pieniążek a pierwszym i na razie jedynym asystentem Dr. Aleksander Baurowicz. W 1905 przeniósł się oddział ten do domu mieszczącego dotąd oddział zakaźny i dotąd w nim pozostaje mimo, że dom ten urąga wszelkim zasadom higieny. Po śmierci prof. Pieniążka (31 V 1906) objął tymczasowe kierownictwo oddziału asystent prof. Dr. Franciszek Nowotny, poczem w 1918 objął go na stałe prof. Dr. Aleksander Baurowicz (część laryngologiczną) i prof. F. Nowotny (część uszną). Od r. 1894 przyjmował szpital na mocy polecenia Wydziału krajowego osoby pokąsane przez zwierzęta wściekle celem poddawania ich szczepieniom metodą Pasteura w zakładzie prof. higieny O. Bujwida.

Cyfrowo przedstawia się rozwój szpitala św. Łazarza w latach omawianych w następujący sposób: w 1875 leczono 3372 osób w ciągu 89.350 dni leczenia z śmiertelnością ogólną 8·8⁰/. Dzienna liczba osób leczonych w szpitalu dochodziła do 360. W 1885 leczono już razem 6864 osób w ciągu 168.535 dni leczenia z śmiertelnością przeciętną 9⁰/. Przeciętnie dziennie pozostawało w szpitalu 461 chorych a koszt leczenia jednego chorego wynosił dziennie 1 złr.

1 kr. W r. 1895 leczono 9920 osób w ciągu 266.132 dni z śmiertelnością 9·5⁰/. Dziennie bawiło przeciętnie 729 chorych. W 1916 leczono przeciętnie dziennie 933 stałych chorych z śmiertelnością 7·86⁰/, przy ogólnej liczbie 324.683 dni leczenia. W 1895 posiadał szpital ogółem łóżek 766, zaś w 1915 943. Koszta budowy nowych oddziałów, adaptacji, administracji i utrzymania ponosił fundusz krajowy, własne fundusze szpitala i opłaty chorych nie mających prawa ubogich. Nadwyżkę kosztów leczenia w oddziałach klinicznych ponosił c. k. rząd. Prócz świadczeń szpitala na rzecz Uniw. Jag. w postaci utrzymywania w swym obrębie klinik skórno-wenerycznej i oto-laryngologicznej, stał się szpital dobroczynią Uniw. Jag. także przez to, że w myśl uchwały Sejmu z 1882 odstąpił morgę i 530 sążni ze swych gruntów pod budowę Collegium medicum, otwartego 1 X 1895, w myśl uchwały Sejmu z 1888 znowu morgę i 582 sążni pod budowę kliniki chorób wewnętrznych, wreszcie w myśl uchwały Sejmu z 1904 gminie krakowskiej 20.000 m. kw. w zamian za 12.000 m. kw. z placu Arjańskiego pod budowę kliniki psychiatryczno-nerwowej.

Humanitarna działalność szpitala zyskała uznanie społeczeństwa, które utworzyło zapisy na rzecz ubogich ozdrowieńców szpitalnych, tak np. zapis Teresy z hr. Stadnickich Weissenwolfowej z r. 1869, Anny Szternshtyn Helzlowej z r. 1876, Dra Jonatana Warschauera z r. 1888, rodziny Wenzlów z r. 1851, prof. Dra Obalińskiego z r. 1893 (składkowy), Anny Jankowskiej z r. 1900 i prof. Dra Pareńskiego z r. 1910.

Na osobne wspomnienie zasługują znakomici kierownicy poszczególnych oddziałów. W 1870 objął po Dr. Placerze oddział chirurgiczny Dr. Alfred Obaliński, asystent kliniki chirurgicznej, który w 1880 uzyskał docenturę chirurgji, następnie mianowany był tytularnym, potem rzeczywistym nadzwyczajnym a wreszcie 1897 zwyczajnym profesorem chirurgji w Uniw. Jag. i dyrektorem kliniki. Był to człowiek benedyktyńskiej pracowitości, autor licznych prac z zakresu chirurgji, wielbiciel nauki, znakomity lekarz i czuły opiekun chorych. Trzy razy zabiegał daremnie o katedrę zwyczajną w Uniw. Jag. a kiedy ją w 1897 uzyskał, to już tylko na to, aby w rok później paść ofiarą nieubłaganej choroby. W 1897 objął prymarjat chirurgiczny nadzwyczajny profesor

chirurgji Uniw. Jag. Dr. Rudolf Trzebicki, chirurg europejskiej miary a po jego śmierci objął kierownictwo oddziału w 1904 Dr. Józef Bogdanik dotychczasowy wieloletni dyrektor szpitala krajowego w Białej, zasłużony także działacz na polu rozbudzania ducha narodowego na kresach zachodnich. Po przejściu jego w stan spoczynku zamianował Wydział krajowy prymarjuszem oddziału w 1908 doc. chirurgji Dra Maksymiljana Rutkowskiego.

Prymarjuszem oddziału chorób wewnętrznych po ustąpieniu Dra Bobrzyńskiego został Dr. Edward Korczyński, asystent kliniki lekarskiej. Po powołaniu go w 1875 na profesora i dyrektora kliniki lekarskiej, mianowano jego następcą Dra Stanisława Pareńskiego, docenta chorób wewnętrznych U. J. Był to praktyk w wielkim stylu, którego sława podobnie jak i sława prof. Korczyńskiego promieniowała daleko poza kraj koronny. W 1884 otrzymał Pareński tytuł profesora a później nominację na rzeczywistego nadzwyczajnego profesora. Gdy w r. 1879 otwarto nowe pawilony dla chorób wewnętrznych i utworzono dwa prymarjaty, prymarjuszem pierwszego oddziału został Pareński i pełnił wzorowo swe obowiązki do chwili swej tragicznej śmierci wskutek wypadku na kolei w 1913. Następcą jego mianowano od 1914 Dra Józefa Łatkowskiego tytuł. prof. Uniw. Jag. Prymarjuszem drugiego oddziału chorób wewnętrznych mianowano od 1 I 1879 Dra Stanisława Paszkowskiego, b. asystenta kliniki lekarskiej, głośnego ze swych intuicyjnych a nadzwyczaj trafnych rozpoznań chorób oraz wielkich zalet umysłu i serca. Po przejściu przezeń w stan spoczynku w 1897 mianowano jego następcą Dra Antoniego Krokiewicza, poprzednio zastępcę prymarjusza oddziału chorób wewnętrznych szpitala krajowego we Lwowie.

Prymarjuszem oddziału skórno-wenerycznego po przeniesieniu go ze szpitala św. Ducha do św. Łazarza mianowano w 1879 Dra Aleksandra Zarewicza, b. asystenta kliniki tychże chorób. W 1884 Zarewicz został docentem, później tytularnym profesorem dermatologii i syfilidologii w Uniw. Jag. Zarewicz był pierwszorzędnym specjalistą w zakresie przez siebie obranym, autorem cennych prac naukowych i doskonałym nauczycielem. Po jego śmierci (20 IX 1900)

mianowano jego następcą w 1901 Dra Eugenjusza Borzęckiego, który choć nie piastował żadnej godności uniwersyteckiej, umiał swój oddział utrzymać na wyżynie niemal klinicznego zakładu. Zmarł w styczniu 1916, zarażwszy się dudem plamistym, poczem zrazu zastępstwo a następnie następstwo po nim objął Dr. Franciszek Walter, od r. 1918 docent Uniw. Jag., jako taki habilitowany po raz pierwszy za czasów niepodległości.

Prymarjuszem oddziału psychiatrycznego zrazu u św. Ducha a następnie u św. Łazarza był Dr. Gustaw Neusser, projektodawca pawilonu dla umysłowo chorych szpitala św. Łazarza. W 1874 uzyskał stanowisko docenta psychiatrii Uniw. Jag. a w 1881 objął stanowisko dyrektora utworzonego podówczas krajowego zakładu dla umysłowo chorych w Kulparkowie. Następcą jego mianowano Dra Karola Żuławskiego, który w 1886 habilitował się jako pierwszy docent psychiatrii Uniw. Jag., odznaczony później tytułem profesora. Żuławski zaskarbił sobie dzięki niezmiernym zaletom serca wdzięczność swych licznych pacjentów i ich rodzin. Zmarł w 1914 (3 XII), a tymczasowe kierownictwo objął sekundarjusz oddziału Dr. Zygmunt Scharf, poczem w 1919 mianowało Min. Zdrowia publ. prymarjuszem oddziału Dra Stefana Borowieckiego, docenta psychiatrii i neurologji, powołanego w 1922 na katedrę tych przedmiotów w Uniwersytecie poznańskim.

Prymarjuszem oddziału położniczo-ginekologicznego po przeniesieniu kliniki położniczej do osobnego budynku był prof. Dr. Maurycy Madurowicz. Po jego śmierci w 1893 podzielono oddział na dwa, t. j. na oddział szpitalny i na oddział szkolny dla akuszerek, Prymarjuszem pierwszego został następca Madurowicza na katedrze prof. Dr. Henryk Jordan, zaś kierownikiem drugiego, zarazem zwyczajnym profesorem szkoły akuszerek został prof. Dr. Antoni Mars, który w 1898 objął dyrekcję kliniki położniczo-ginekologicznej Uniw. Jana Kazimierza we Lwowie. Następcą jego mianowano Dra Aleksandra Rosnera docenta a następnie tytularnego profesora Uniw. Jag., który po śmierci Jordana objął w 1907 zwyczajną katedrę i dyrekcję kliniki położniczej Uniw. Jag. a zarazem prymarjał oddziału położniczego szpitala św. Łazarza. Szkołę akusze-

rek objął obecnie doc. Uniw. Jag. Dr. Stanisław Dobrowolski, którego w 1910 mianował Wydział krajowy zarazem prymarjuszem oddziału szpitalnego po zrzeczeniu się tego stanowiska przez prof. Rosnera. W 1917 zmarł Dobrowolski, poczem zastępstwo w prymarjacie objął sekundarjusz oddziału Dr. Wacław Rychliński a zastępstwo w szkole akuszerek asystentka Dr. Ada Markowa.

Pierwszym prymarjuszem oddziału ocznego otwartego w 1887 mianował wydział krajowy prof. Dra L. Rydla dyrektora kliniki. Po jego śmierci pełnili zastępcze funkcje prymarjusza w 1895 i 1896 prof. Ludwik Rydygier i Doc. Dr. Sroczyński. Od 1 V 1896 objął prymarjat Dr. Boleśław Wicherkiewicz, powołany na katedrę okulistyki w Uniw. Jag. z Poznania. W 1912 zrzekł się on prymarjatu, który powierzono zrazu prowizorycznie a następnie stale Dr. Wincentemu Witalińskiemu, długoletniemu asystentowi kliniki ocznej.

Prosektorem szpitala od 1 XII 1887 był Dr. Tadeusz Browicz profesor anatomji patologicznej U. J. a od 1 X 1919 jest nim jego uczeń i następca na katedrze prof. Dr. Stanisław Ciechanowski. Chemikiem szpitalnym od 1887 do 1906 był Dr. Aleksander Stopczyński profesor chemji lekarskiej U. J. a jego następcą Dr. fil. Leon Marchlewski profesor chemji lekarskiej U. J.

Do 1893 dyrektorem szpitala był Dr. Jan Harajewicz, zaś odtąd do r. 1908 Dr. Stanisław Ponikło tytuł. prof. U. J. Po przejściu w stan spoczynku Ponikły objął dyrekcję Dr. Józef Krzyszkowski b. prymarjusz oddziału skórno-wenerycznego szpit. kraj. we Lwowie. Po jego śmierci przedwczesnej w 1916 objął od 1917 dyrekcję Dr. Józef Starzewski dotychczasowy dyrektor szpitala kraj. we Lwowie, który w 1919 przeszedł na własne żądanie w stan spoczynku. Zastępstwo objął prymarjusz oddziału ocznego Dr. Witaliński.

Chwila uzyskania niepodległości Ojczyzny odcięła szpital św. Łazarza od swej władzy zwierzchniej, t. j. od Wydziału krajowego we Lwowie, objętym przez inwazję ukraińską. Przez kilka miesięcy korzystał tedy szpital z opieki, jaką go otoczył Polski Komitet Likwidacyjny w Krakowie, następnie zaś w imieniu rządu Rzeczypospolitej Min. Zdro-

wia publ. Reskryptem z 28 VII 1919 Wydział krajowy b. król. Galicji i Lodomerji zawiadomił dyrekcję szpitala, że zarząd szpitali krajowych a więc także zarząd szpitala św. Łazarza obejmuje odtąd Min. Zdrowia publ. w Warszawie. Podobnej treści reskrypt tegoż Min. z 8 VII 1919 polecił Dr. W. Momidłowskiemu inspektorowi krakowskiego okręgu sanitarnego przejąć szpital św. Łazarza od 1 września 1919 w zarząd państwowy ¹⁾.



¹⁾ Prócz podanych w tekście źródeł użytowano: Sprawozdania z czynności depart. V Wydziału krajowego, Sprawozdania z czynności Wydziału krajowego, Stan szpitali powszechnych w Galicji Lwów 1871—1875, Sprawozdania ze szpit. św. Łazarza za 1885. Warszawa 1888, Sprawozdania ze szpitali powsz. w Galicji z Krakowem. Lwów 1892—1895. Wreszcie akta archiwum dyrekcji szpitala św. Łazarza i archiwum wydziału lek. Uniw. Jag.



Nr. 6749

Biblioteka Śląska w Katowicach

Id: 0030000239829



II 15171

Biblioteka Śląska w Katowicach

Id: 0030000239834



II 15171